Nr. 98. Kraków, dnia 30 Kwietnia — Czwartek. Rok 1885.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	*półrocznie:*	*kwartalnie:*	*miesięcznie:*
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

Prenumeratę przyjmuje

zamiejscową: Administracya „NOWEJ REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*, — Magazyn nowości F. A. Grigara na linii A—B w Rynku — C. k. krak. koncesyonowane biuro (Silberstein) Hotel Saski przy ulicy Sławkowskiej — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kaklińskiego w hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadsyłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delong i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczka; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2,. R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue S-te Anne 51-bis.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów miesięcznych o wczesne odnowienie przedpłaty, która wynosi:

za maj:

w miejscu	**1** złr. **80** c.
z przesyłką pocztową w Austryi	**2** złr. — c.
w cesarstwie niemieckiem	**2** złr. **50** c.

za maj i czerwiec:

w miejscu	**3** złr. **60** c.
z przesyłką pocztową w Austryi	**4** złr.
w cesarstwie niemieckiem	**5** złr.

Złudzenia delegacyi.

Pisząc przed tygodniem o mowie tronowej, wypowiedzianej na zamknięcie sesyi Rady państwa, wspomnieliśmy o wiejącym z niej optymizmie, jako rzeczy naturalnej i wszystkim mowom tronowym wspólnej. Wspomnieliśmy też, że ze stanowiska państwa jako całości, ten optymistyczny pogląd na ubiegłe sześciolecie nie jest bez uzasadnienia.

Ale niczem jest ów optymizm mowy tronowej, jeżeli go porównamy z tym, który wieje z wszelkich pisanych czy mówionych manifestów większości, rządzącej w naszej delegacyi. Dochodzi on tu do szczytu, przybiera ton i formę panegiryku, ze swobodą pozazdroszczenia godną, przeskakuje przez wszystkie ujemne wyniki ubiegłego sześciolecia, a każdy choćby najdrobniejszy fakt czy fakcik dodatni podnosi do znaczenia wielkiej zdobyczy. Jest zaś ten optymizm tem bardziej nagannym, że nie odpowiada on istotnemu stanowi rzeczy, że w ustach reprezentantów naszego kraju nie ma on tych podstaw, jakie ma w mowie tronowej, bo do Galicyi zastosowany jest on wprost złudzeniem.

Te uwagi nasunęła nam poniedziałkowa relacya poselska profesora Zatorskiego. Z całą dobrą wiarą — bo tej mu nikt zaprzeczyć nie może — mówił on w panegirycznym tonie artykułów gazet urzędowych, a mówiąc tak, łudził wyborców, bo sam ulega złudzeniu. Tym, którzy biorąc czynny udział w pracach delegacyjnych, poddali się z całem, rzec można, ślepem zaufaniem kierownictwu kilku przywódców, wydaje się, że wszystko idzie dobrze, jak najlepiej, że się przez tych lat sześć niesłychanie wiele dla kraju zrobiło, że więcej i lepiej zrobić nie było można, że to sześciolecie otworzyło krajowi nową erę wielkiej pomyślności. Przypatrzmy się bliżej sprawozdaniu szanownego profesora, porównajmy je z faktami, a przekonamy się, jak gruntowne złudzenie owładnęło większością delegacyi.

A przedewszystkiem jest w tem sprawozdaniu pewna sprzeczność. Szanowny poseł mówiąc o korzyściach politycznych, jakieśmy odnieśli, przytoczył jako najważniejszą: że staliśmy się w wielkiem państwie partyą rządzącą. Następnie zaś przeczy twierdzeniu dzienników lewicy, że Polacy rządzą. Cóż z tego jest prawdą? Jesteśmyż rządzącą partyą, czy nie? I czy może przecież nie więcej racyi jest po stronie tych polskich „gazetek opozycyjnych“, z któremi szanowny poseł ostro polemizuje, a które twierdzą, że polska delegacya nie rządzi, lecz jest pionkiem w ręku rządu? Odpowiedzi na faktach opartej nie znaleźliśmy w sprawozdaniu, ale możemy służyć faktami, powszechnie znanemi, a dowodzącemi jaskrawo, że złudzeniem jest twierdzenie szan. posła, iż Koło jest stronnictwem rządzącem, „poważnem i poważanem“.

Kiedy w roku zeszłym była na porządku dziennym Izby poselskiej sprawa języka państwowego — posłowie tej niby rządzącej partyi odegrali w tej sprawie bardzo ważną rolę. Polak był sprawozdawcą, Polak mówcą generalnym, Polak stawiał przyjęty poufnie przez prawicę motywowany porządek dzienny. Otóż historya tego motywowanego porządku dziennego jest nader ciekawa. Rząd obawiał się, że wniosek komisyi, proste przejście do porządku dziennego nad wnioskiem o język niemiecki jako państwowy, narobi zbyt wiele złej krwi. Odbywa się więc poufna najściślejsza konferencya, na której rząd proponuje przywódcom prawicy motywowane przejście do porządku dziennego. Przywódcy na to się godzą, stylizacya po pewnych zmianach zostaje przyjętą, i na wyraźne życzenie rządu z wnioskiem tym występuje w pełnej Izbie sam p. Grocholski. Cóż jednak rząd czyni? Oto ministrowie przed głosowaniem wynoszą się z sali i wniosek p. Grocholskiego upada tylko 7 głosami, a więc właśnie z braku głosów ministrów! Pytamy, czy gdziekolwiek w świecie rząd postępuje w ten sposób z prezesem rządzącej partyi, żeby go pchnąć z wnioskiem i w chwili stanowczej opuścić? I czy p. Zatorski zapomniał już, jak deprymujące było wrażenie tego wypadku?

Czyż można mówić, żeśmy partyą rządzącą, jeżeli np. w ostatnich dniach sesyi Izba uchwala zrzucić z porządku dziennego sprawę, dla delegacyi niezbędną, a wziąć na porządek sprawę dla niej przykrą, i jeżeli ta parlamentarna zniewaga spotyka nas skutkiem tego, że nas opuściło wielu posłów z większości? Toż to jest „poważne i poważane“ stanowisko Koła? Albo w sprawie kolei Północnej, jeżeli naszym posłom mówiono, iż pierwotny wniosek subkomitetu jest maximum ustępstw, i że bezwarunkowo nic już utargować się nie da, a potem poprawki klubu Coroniniego przyjmowano z pewnego rodzaju łapczywym pospiechem; jeżeli np. wniosku Chrzanowskiego w sprawie taryf węglowych nie przyjęto w komisyi, ale potem ten sam wniosek, z klubu Coroniniego postawiony, został przyjęty — to jest „poważne i poważane“ stanowisko „rządzącej“ partyi? Ale klub Coroniniego umiał rządowi stawiać kategoryczne *aut-aut*, a my...

„Uznano nas zdolnymi do rządów“ — powiada poseł Zatorski, a doprawdy zbiera nas chętka odpowiedzieć mu tak, jak on w poniedziałek rzekł o „gazetkach opozycyjnych“, że to są... bajki. Jeżeli dwóch Polaków jest w rządzie, a kilkunastu ma tytuł tajnych radców, to jeszcze wcale nie jest uznanie nas zdolnymi do rządów. Wszak już dwa razy Polacy zajmowali nawet naczelne stanowisko prezydenta ministrów (Gołuchowski i Potocki) — a co do owych tajnych radców to dziecko chyba nie wie, że ten tytuł nie nadaje jeszcze żadnego wpływu. Ale inaczej mogło się objawić, czyśmy uznani zdolnymi do rządów. Jeżeli dla tego, żeby nam nie oddać zarządu kolei skarbowych w Galicyi stwarza rząd monstrualny centralny zarząd dla 4000 kilometrów kolei skarbowych — albo jeżeli p. Conrad odmawia wykonania rezolucyi Sejmu, ażeby Rada szkolna krajowa na podstawie prawa, przyznanego jej cesarskiem postanowieniem z roku 1867, układała i do Sejmu wnosiła plany naukowe, ale ministerstwu to wyłącznie zastrzega — to chyba jeszcze bardzo daleko do tego, aby nas faktycznie uznano zdolnymi do rządów.

Moglibyśmy takich przykładów przytoczyć znacznie więcej — te któreśmy podali wystarczą na udowodnienie, że większość delegacyjna łudzi się, jeżeli sobie wyobraża, iż jest rządzącą partyą, łudzi kraj, jeżeli mu to powtarza. Frazes o „poważnem stanowisku“ pozostanie zawsze tylko pustym frazesem, póki go nie stwierdzą takie fakta, jak urzeczywistnienie żywotnych, naglących życzeń kraju, zaprawdę nie dla jakiegoś kaprysu podjętych, bo będących przeważnie kwestyą chleba powszedniego.

Podobne złudzenia towarzyszą posłowi Zatorskiemu przez cały ciąg jego sprawozdania. Podnosi on wielkie zasługi rządu w sprawie indemnizacyjnej, i temi zasługami chce załagodzić wrażenie tego, że jej nie załatwiono. Ale prosimy o odpowiedź na jedno pytanie: Centralistyczne ministerstwo Herbst-Giskra wniosło było w tej sprawie projekt, który był dla naszego kraju o przeszło $1/2$ miliona złr. rocznie korzystniejszy, aniżeli projekt, wniesiony przez rząd hr. Taaffego. Otóż prosimy o odpowiedź — jak to pogodzić z tem, że 1) wtedy my byli w opozycyi, dziś jesteśmy w rządzie — że 2) wtedy był rząd centralistyczny i z pewnością dla naszego kraju nie wielką pałający miłością, a dziś jest rząd, który nam tak niemiłosiernie sprzyja — że 3) wtedy ministrem skarbu był Niemiec, a dziś jest Polak? Może być, że się gdzieś w świecie znajdzie jakiś nowy, najnowszy, cudowny system logiki, który te fakta pogodzi — my ich pogodzić nie umiemy i możemy z nich tylko jeden wyprowadzić wniosek, że delegacya nasza ulega złudzeniu, pozory bierze za istotę rzeczy — łudzi się, gdy twierdzi, że jesteśmy partyą rządzącą — bo my jesteśmy tylko partyą która chętniej niż dawniej pozwala sobą rządzić.

A w czem sekret tego wszystkiego? Niebacznie wygadał się z tym sekretem poseł Zatorski, kiedy odpowiadając na interpelacyę oświadczył, że kurtoazya nie pozwoliła stawiać rządowi kategorycznego *aut-aut* w sprawie regulacyjnej. Kurtozya! Tak jest! Aksamitną dłonią nas ujęto, i dajemy się wieść bez oporu. Gdyby kraj był w stanie pełnej pomyślności; gdyby cywilizacyjne potrzeby jego były przez państwo choć w części tak zaspakajane, jak w innych prowincyach; gdyby skutkiem długoletnich wadliwych rządów nie był kraj bliskim przepaści pod względem ekonomicznym; gdyby wreszcie miał lepiej poręczone i szersze prawa polityczne — mógłby pozwolić sobie tego zbytku, by się kierować kurtoazyą. Ale z kurtoazyi wyciągać rękę po kij żebraczy, z kurtoazyi iść ku nędzy i tem opłacać teoretycznie „poważne“ stanowisko, to chyba nie jest mądra polityka.

Wybory do Rady państwa.

Komitet centralny przedwyborczy dla zachodniej części Galicyi i W. Ks. krakowskiego.

Koło sejmowe, zebrane we Lwowie 19 października 1884 roku podczas zeszłorocznej sesyi sejmowej, wyznaczyło dla przeprowadzenia wyborów do Rady państwa, odpowiednich dobru kraju, Komitet centralny przedwyborczy, rozdzielony na dwa oddziały: jeden oddział dla zachodniej części Galicyi wraz z W. Ks. krakowskiem, z siedzibą w Krakowie, drugi oddział dla wschodniej części Galicyi z siedzibą we Lwowie. Do oddziału Komitetu centralnego dla zachodniej części kraju wybrało Koło sejmowe pp. Benoego Atanarego, Chrzanowskiego Leona, Kieszkowskiego Henryka, Madejskiego Stanisława, hr. Męcińskiego Józefa, hr. Potockiego Artura, hr. Reya Mieczysława, ks. Sanguszkę Eustachego, hr. Tarnowskiego Stanisława, Zolla Fryderyka. Zastępcami członków komitetu wybrano: Alfreda Milieskiego, Marcelego Jawornickiego, Stanisława Homolacsa, Maryana Dydyńskiego, Adama Skrzyńskiego.

Wybrani zastępcami w takim tylko razie mają być powołani do Komitetu, gdyby który z obywateli, wybranych członkami Komitetu, nie przyjął wyboru lub też dla przeszkód trwałych nie mógł w Komitecie zasiadać.

Wszyscy wybrani członkami Komitetu centralnego przedwyborczego dla zachodniej części kraju wybór przyjęli i na posiedzeniu dnia 11 kwietnia r. b. ukonstytuowali się tymczasowo wybierając przewodniczącym komitetu Leona Chrzanowskiego.

Wmyśl instrukcyi, uchwalonej przez Koło sejmowe dla Komitetu centralnego przedwyborczego, postanowił Komitet centralny dla zach. części Galicyi z W. Ks. krakowskiem na posiedzeniu 11 kwietnia zawezwać prezesów Rad powiatowych i obywateli wpływowych w powiatach, aby w każdym powiecie zawiązali Komitet powiatowy przedwyborczy i upoważnił przewodniczącego do rozesłania w tym celu zaproszeń 116 obywatelom, których listę ułożył.

Po utworzeniu się i ukonstytuowaniu komitetów powiatowych przedwyborczych we wszystkich powiatach zach. części Galicyi i W. Ks. krak. i zawiadomieniu o tem Komitetu centralnego, pierwszą czynnością każdego Komitetu powiatowego przedwyborczego będzie wybranie swego delegata przed 10 maja r. b. Delegaci wszystkich komitetów powiatowych zachodniej części kraju, zgromadzeni w Krakowie w dniu 10 maja r. b., wybiorą jeszcze pięciu członków do tegoż Komitetu centralnego. Następnie każdy komitet powiatowy przedwyborczy zajmie się wyłącznie przygotowaniami w swym powiecie do przeprowadzenia wyboru posła narodowego, dobru kraju odpowiedniego, z okręgów wyborczych mniejszej posiadłości t. j. z gmin wiejskich i miasteczek, przyłączonych do tych okręgów. W tym celu urządzi komitet powiatowy przedwyborczy podkomitety miejscowe w swoim powiecie, o ile będzie uważał to potrzebnem do przeprowadzenia pierwszej a bardzo ważnej czynności wyborczej w okręgach wyborczych wiejskich, t. j. wyboru wyborców przez prawyborców.

Co do przygotowania wyboru posłów z okręgów wyborczych większej własności, Komitet centralny przedwyborczy dla zachodniej części Galicyi i W. Ks. Krak. zwoła w właściwym czasie w każdym okręgu wyborczym ogólne zgromadzenie wyborców, aby wybrali komitet okręgowy przedwyborczy, mający kierować przygotowaniami do wyboru posłów z ich okręgu.

Co do przygotowania wyborów z miast wybierających oddzielnie, posłów do Rady państwa, Komitet centr. przedwyborczy zaprosi prezydenta każdego z tych miast, aby zwołał ogólne zgromadzenie wyborców miejskich, w celu, iżby wybrali komitet przedwyborczy miejski.

Przed wyborami z okręgów większej własności, Komitet centralny przedwyborczy dla zachodniej części kraju przedłoży zgromadzeniom wyborców listę tych obywateli, których zasiadanie w Radzie państwa uważać będzie za bardzo użyteczne dla kraju, a którzy nie zostali wybrani w okręgach wyborczych gmin wiejskich i miast.

W Krakowie dnia 25 kwietnia 1885 r.

W imieniu Komitetu centr. przedwyborczego:

Leon Chrzanowski.

Komitet centralny przedwyborczy wyznaczony przez Koło sejmowe do kierowania czynnościami przedwyborczemi w zachodniej części Galicyi i W. Ks. Krakowskiem podaje do wiadomości, iż do zawiązania komitetów powiatowych przedwyborczych, mających zajmować się, stósownie do instrukcyi uchwalonej przez toż Koło sejmowe, wyborami posłów do Rady państwa z gmin wiejskich, zaprosił i upoważnił następujących obywateli:

W powiecie krakowskim pp. Alfreda Milieskiego, prezesa Rady pow.; Stanisława Homolacsa, wiceprezesa Rady pow.; Franciszka Paszkowskiego, wł. dóbr i adwokata; ks. Siemieńskiego, proboszcza w Mogile. — W powiecie chrzanowskim pp. Artura hr. Potockiego, prezesa Rady pow. i posła na Sejm; ks. Stanisława Osieckiego, proboszcza w Trzebini; Apolinarego Horwatha, czł. Rady pow. i notaryusza w Chrzanowie. W powiecie bialskim pp. Stanisława Kluckiego, prezesa Rady pow.; ks. kanonika Temple, proboszcza w Hauszowie; Kornela Chwalibogą, czł. Rady pow.; Hermana Czecza, czł. Rady pow. — W powiecie żywieckim pp. Antoniego Michałowskiego, prezesa Rady pow.; ks. kanonika Manieckiego; Maurycego Korześnika, czł. Rady pow.; Józefa Łazarskiego, posła na Sejm; Edwarda Drapellę, czł. Rady pow. — W powiecie wadowickim pp. Władysława Hallera, prezesa Rady pow.; Ferdynanda bar. Bauma, czł. Rady pow.; ks. kanonika Komorka, czł. Rady pow.; ks. proboszcza Wolffa, czł. Rady pow.; Przecława Sławińskiego, czł. Rady powiatowej; Brożka, burmistrza miasta Wadowic. — W powiecie myślenickim pp. Franciszka bar. Lewartowskiego, prezesa Rady pow.; Andrzeja Uchacza, burmistrza miasta Myślenic; Józefa Gałuszkę, sędziego w Makowie; ks. proboszcza Wolnego. — W powiecie nowosandeckim pp. Gustawa Romera, prezesa Rady pow.; Eugeniusza Zielińskiego, czł. Rady pow.; ks. kanonika Antałkiewicza, proboszcza w Podegrodziu; ks. Wiktora Żegestowskiego, proboszcza w Krynicy; Józefa Ostrowskiego, zastępcę burmistrza w Łącku — W powiecie nowotarskim pp. Adama Uznańskiego, prezesa Rady pow.; Karola Laura, zastępcę prezesa Rady pow.; Stanisława Drohojewskiego, czł. Rady pow.; ks. Leję, proboszcza w Czarnym Dunajcu; ks. Roszkę, proboszcza w Poroninie; Schowala, burmistrza miasta Nowy Targ. — W powiecie limanowskim pp. Tadeusza Romera, prezesa Rady pow.; Faustyna Żuka-Skarszewskiego, posła do Rady państwa; ks. Jana Babicza, proboszcza w Przybyszowej; Łuckiego czł. Rady pow., adjunkta sądowego w Limanowej; Antoniego Janika, burmistrza miasta Limanowy. — W powiecie grybowskim pp. Karola bar. Brunickiego, prezesa Rady pow.; Hilarego Podoskiego, czł. Rady pow.; Edmunda Klemensiewicza, c. k. notaryusza w Grybowie. — W powiecie gorlickim pp. Władysława Płockiego, prezesa Rady pow.; Gustawa Kozierowskiego, czł. Rady pow.; Edwarda Milkowskiego, czł. Rady pow.; Feliksa Skrochowskiego, czł. Rady pow.; Adama Skrzyńskiego, posła na Sejm; ks. Pelza, proboszcza w Libuszy. — W powiecie krośnieńskim pp. Stanisława Starowiejskiego, prezesa Rady pow.; Augusta Gorayskiego, posła na Sejm; dr. Humieckiego, burmistrza miasta Krosna; Wojciecha Pika, czł. Rady pow. — W powiecie jasielskim pp. Stanisława Kotarskiego, prezesa Rady pow.; Franciszka hr. Mycielskiego, b. posła na Sejm; Ludwika Dzianotta, czł. Rady pow.; Antoniego Koralewskiego, burmistrza miasta Jasła; ks. kanonika Paszyńskiego, proboszcza w Jaśle. — W powiecie rzeszowskim pp. Edwarda Jędrzejowicza prezesa Rady pow.; Jana Pogonowskiego, czł. Rady pow., notaryusza w Rzeszowie; ks. kanonika Sroczyńskiego, proboszcza w Przewrotnym; dr. Władysława Niesiołowskiego, wł. dóbr. — W powiecie łańcuckim pp. Józefa Kelermanna, prezesa Rady pow.; Karola hr. Scipio, posła na Sejm, Gabryela Danielewicza, burmistrza miasta Łańcuta; ks. proboszcza Kowalskiego, b. posła na Sejm. — W powiecie niżańskim pp. Henryka Lewieckiego, prezesa Rady pow., wł. dóbr; ks. Walentego Padowicza, proboszcza w Jodłowej, czł. Rady pow.; Zygmunta Ruckiego, c. k. notaryusza w Nisku.—

W pow. kolbuszowskim pp. Zdzisława hr. Tyszkiewicza, prezesa Rady pow. i posła na Sejm; ks. kanonika Ruczkę, posła do Rady państwa, Maksymiliana Zdulskiego, czł. Rady pow. — W pow. ropczyckim pp. Józefa Michałowskiego, prezesa Rady pow.; ks. Warchałowskiego, proboszcza w Brzezinach; Strzelbickiego, c. k. notaryusza w Ropczycach. — W pow. tarnobrzeskim pp. Jana hr. Tarnowskiego, prezesa Rady pow.; członka Izby panów, Hen. Dolańskiego, cz. Rady pow., Tadeusza Horocha, czł. Rady pow.: ks. Wład. Ciechanowicza; proboszcza w Wielowsi, dr. Adolfa Reifera, lekarza powiatowego.— W pow. mieleckim pp. Mieczysława hr. Reya, prezesa Rady pow. i posła na Sejm; Jana hr. Tarnowskiego z Chorzelowa, posła do Rady państwa; Mieczysława Artwińskiego, czł. Rady pow.; ks. Knutelskiego, proboszcza w Mielcu.—W pow. pilźnieńskim pp. Walerego Brzozowskiego, prez. Rady pow.; Piotra Garbaczyńskiego, b. posła na Sejm; ks. Kolbuszewskiego, prob. w Jodłowej; Ign. Pieniążka, czł. Rady pow. — W powiecie dąbrowskim pp. Józ. hr. Męcińskiego, prez. Rady pow. i posła na Sejm; Leonarda Wiśniewskiego, członka Rady pow., ks. Ludw. Kozika, prob. w Dąbrowej; Jana Konopkę, czł. Rady pow., Adolfa Kukiela, czł. Rady pow., dyr. kasy

STARY KAWALER.

Nowella.

13 (Dokończenie.)

Ale ta myśl, że swój wstyd fałszywy poświęcić trzeba konieczności, że może propozycya moja, póki jeszcze czas wleje w nią trochę nadziei i doda sił do życia, zwyciężyła wreszcie wszelkie skrupuły.

Powiedziałem jej, co myślałem.

Pani Joanna usłyszawszy to, zalała się gorącemi łzami. Z jakąż radością ujrzałem, że to nie były łzy boleści! Schwyciła mię za ręce i rozpalonemi ustami całować je poczęła.

— Byłbyś pan na tyle szlachetny, żeby się dla nas poświęcić — zawołała — o pomyśl pan, co chcesz zrobić, zastanów się dobrze!...

— Na tak wielkie nieszczęście, jak to, w którem się pani znalazłaś ze swemi dziećmi, nie mógłbym dłużej patrzyć. Jeżeli zdołam je umniejszyć, zostanę hojnie nagrodzony i będę się czuł szczęśliwym.

Dotychczas to, co między nami zostało postanowione, ukrywamy w cichości i tajemnicy. Tobie, panno Heleno jedynej i pierwszej zwierzam się z tych zamiarów, bo poniekąd czuję się także twoim dłużnikiem... Los dziwnie poplątał nasze drogi — to co robię, nie wyniknęło z moich planów z góry powziętych, ale stało się, że tak powiem — siłą konieczności i niezbadanych wyroków przeznaczenia. Z ufnością spoglądam w przyszłość, bo zdaje mi się, że uczyniłem tak, jak byłem powinien, że inaczej uczynić nie mogłem.

Jeżeli ty, panno Heleno, jesteś tego samego co ja przekonania, przyślij mi na tę nową drogę swoje błogosławieństwo. Pragnę go gorąco i mam tę wiarę, że ono przyniesie mi szczęście, bo pochodzić będzie od mojej najlepszej, najszczerszej przyjaciółki i udzieli mi go serce zacne i szlachetne, jak rzadko na świecie.

Muszę jeszcze zrobić krótki dopisek. Mała Cesia jest teraz znowu prawdziwą moją rozkoszą. Bawię się z nią, nie tak może często, bo mi obecne interesa na to nie pozwalają, ale z tą samą prawie uciechą co dawniej. Nie uwierzysz mi, panno Heleno, ile mi to sprawia radości, że wkrótce będę jej ojcem nie tylko z uczucia, ale z nazwiska i z prawa. I ją i Józię albowiem uznaję za swoje dzieci. Szczęśliwy przypadek zrządził, że żadna z nich nie była dotąd chrzczona. Pani Joanna spodziewając się zawsze, że jej związek z panem Józefem czy wcześniej, czy później się uprawni, do lepszych czasów odkładała tę formalność.

Jedna tylko rzecz bardzo mię zasmuca. Przyszła moja żona pomimo tego, że czuje się już zdrowszą, że jest weselszą i uspokojoną o przyszłość, nie może przyjść dotąd do dawnych sił i pokaszluje często. Pocieszam się jednak błogą nadzieją, że i to z czasem przejdzie. Po takich ciosach, jakie w nią ugodziły, nie tak prędko można się opamiętać.“ — — —

Na tem kończył się list pana Jana.

Panna Helena, która z początku pożerała go z tą nerwową chciwością, z jaką każda boleść pragnie się dowiedzieć swego losu, w miarę dalszego czytania uspakajała się coraz bardziej, a gdy zbliżała się do końca, miała łzy rozczulenia w oczach.

Nazajutrz zbudziła się o świcie, a myśl jej była tak pogodną i jasną, serce jej tak równo uderzało, jak gdyby dawno już nic nie zamąciło jej spokoju.

Zabrała się natychmiast do dania odpowiedzi panu Janowi.

List jej rozpoczynał się:

„To, co pan robisz, jest dobre i szlachetne“... a kończył się słowami:

„Posyłam panu moje błogosławieństwo, jak tego sobie życzysz. Jeżeli przyniesie ci tyle szczęścia, jak gorąco w tej chwili proszę o to niebios, będziesz bardzo szczęśliwy“.

We dwa lata później panna Helena opuszczała swoje dotychczasowe miejsce na wsi i wracała do rodzinnego miasta szukać nowej pracy.

Przez cały ten czas nie słyszała nic prawie o panu Janie. Domyśliwała się, że życie jego wszedłszy raz na zwyczajną ludziom kolej, płynie równo, jednostajnie, lecz pomyślnie dla niego — i na tem było jej dosyć. Pan Jan znowu po ostatnim, przedślubnym swoim liście zamilkł zupełnie. Gdy zamknął raz wrota przeszłości, zdawało mu się, że nie należy za nie zaglądać. Będąc mężem drugiej osoby, sądził, że nie ma prawa zajmować sobą tej, która tak szlachetnie swoich pretensyj do niego się zrzekła. Bał się drażnić choćby przypadkowo dawnych uczuć; spodziewał się, że milczeniem swojem tem prędzej każe zapomnieć pannie Helenie o przeszłości i że ona nie nagabywana przez żadne wspomnienia, tem prędzej serce swoje nowym jakim uczuciom otworzy.

Stanąwszy na miejscu, z dworca kolei wsiadła panna Helena do dorożki. Miała zajechać do swej ciotecznej siostry, o której już raz tutaj wspominaliśmy. Mąż tej pani nabył przed niejakim czasem cegielnię wraz z niewielkim domkiem wiejskim o pół mili za miastem. Tam panna Helena kazała się dorożkarzowi zawieźć.

Niedaleko za rogatką, tuż przy gościńcu, rozlegał się szeroki łan dojrzewającego właśnie zboża. Bławatki i maki iskrzyły się jaskrawo na tle złotawych kłosów.

Ścieżką wzdłuż tego łanu szedł powoli mężczyzna z głową nieco na dół zwieszoną, z rękami na plecach założonemi. Przed nim o parę kroków postępowały dwie dziewczynki, rumiane i uśmiechnięte, jedna może lat ośm, a druga cztery mająca i niosły na rękach zawieszone wieńce z bławatków.

Wszyscy troje byli w żałobie.

Panna Helena poznała pana Jana.

Serce zabiło w niej gwałtownie i uniesiona pierwszym popędem, kazała stanąć dorożce.

Zeskoczyła szybko i pobiegła na ścieżkę.

Gdy już o kilka kroków była od przechodniów, pan Jan podniósł dopiero głowę i stanął. Przypatrywał jej się jakby nie był pewny, czy dobrze poznaje. Nie przypuszczał, żeby to ona mogła być w tych stronach. Nareszcie, gdy już nie mógł wątpić, postąpił naprzód i wyciągając ku niej ręce zawołał:

— Panno Heleno!.. ale urwał nagle i dodał innym już tonem:

— Czy mogę jeszcze panią tak nazywać?

— Zawsze!

— Bóg mi cię zesłał na pomoc! czy chcesz być matką tych dzieci?

Rzuciła mu się na piersi, a on ją mocno przycisnął.

Adam Bełcikowski.

zaliczkowej w Dąbrowie. — W pow. tarnowskim pp. ks. Eustachego Sanguszkę, prezesa Rady pow. posła na Sejm; Adolfa Dobrzyńskiego, czł. Rady pow.; Stanisława Pieniążka, czł. Rady pow.; ks. ks. Jana Rybarskiego, prob. w Tuchowie. — W pow. bocheńskim pp. Anastazego Meisnera, prezesa Rady pow.; Anastazego Benoe, posła do Rady państwa; ks. Winc. Wasilkiewicza, probosz. w Starym Wiśniczu; Konst. Ramulta c. k. notaryusza w Bochni; Wład. Struszkiewicza, posła na Sejm; Zdzisława Włodka, człon. Rady pow. — W pow. brzeskim pp. Floryana bar. Gostkowskiego, prezesa Rady pow.; ks. kanonika Jana Kitrysa, prob. w Szczurowej, czł. Rady pow.; ks. dziekana Rosnera, prob. w Porębie; Goetza. Okocimskiego wł. dóbr; Bottera czł. Rady pow., dyr. kasy zalicz. w Brzesku. — W pow. wielickim pp. Hen. bar. Konopkę, prez. Rady pow., Maryana Dydyńskiego, b. posła na Sejm; Kocha, burmistrza m. Wieliczki; Stan. Niedzielskiego, czł. Rady pow.; ks. Nowickiego, proboszcza w Bodzanowie; dr. Eugeniusza Szaklskiego w Podgórzu.

W Krakowie d. 28 kwietnia 1885 r.

W imieniu komitetu centralnego przedwyborczego przewodniczący

Leon Chrzanowski.

Otrzymujemy od komitetu centr. przedwyborczego następujące pismo:

Komitet centralny przedwyborczy uprasza, aby każdy z szanownych prezesów Rad powiatowych w zachodniej części Galicyi zawezwał na naradę mężów zaufania powołanych w powiecie wraz z nim do zawiązania komitetu przedwyborczego powiatowego, na naradę w celu utworzenia tegoż komitetu i zagaił ich obrady.

O postępie.

We Lwowie pojawił się przekład Listów historycznych P. Ł. Mirtowa (1885, 8-vo. 193 str.) które są niejako historyą postępu. W dziele tem, za którego przyswojenie naszemu piśmiennictwu należy się wdzięczność tłomaczowi, czy tłomaczom znajduje się mnóstwo poglądów, zasługujących na szczególniejszą uwagę naszego społeczeństwa, które nie doszło jeszcze do wiadomości istoty, znaczenia i praw postępu tudzież znajomości czynników, składających się na jego wytworzenie. Autor, stojący na gruncie nowoczesnej nauki, posługując się ścisłą metodą przyrodniczą wykazał w swem dziele prawa rządzące rozwojem ludzkości. Jest ono odbiciem społecznej myśli i życia, napisanem spokojnie bezstronnie, ze stanowiska szczytnej moralności. Ileż to myśli, ile gorzkich prawd, rad i wskazówek wprost zastosować można do naszych stosunków spaczonych i chorobliwych. Rady autora odznaczają się dziwną trzeźwością, istotną znajomością ludzkiej natury, praw rozwoju ludzkości i walk, jakie w dziejowym pochodzie staczała w obronie prawdy i sprawiedliwości. Z każdego rozdziału ważne rady zaczerpnąć możemy dla naszego życia. I dla tego, polecając najgorzej naszym czytelnikom dzieło Mirtowa, podajemy tutaj obszerniejsze streszczenie tej zajmującej i głęboko pomyślanej pracy.

Autor zastanowiwszy się nad znaczeniem przyrodnictwa i historyi dla społecznego życia, oraz stosunku tych dwóch gałęzi wiedzy ludzkiej do socyologii, obszernie rozważa doniosłość historyi jako nauki i procesu dziejowego, stanowiącego przedmiot dla tej wiedzy, poczem przystępuje do rozstrzygnięcia zasadniczego pytania: na czem polega postęp.

I.

Zdaniem Mirtowa postęp obejmuje rozwój jednostki pod względem fizycznym, umysłowym i moralnym, oraz wcielenie prawdy i sprawiedliwości w formy społeczne.

Rozwój jednostki pod względem fizycznym wtedy jest możliwym, kiedy ta zaspakaja pewne *minimum* potrzeb fizycznych i materyalnych w taki sposób, aby cierpienia, choroby, ciągłe mozoły i kłopoty nie przewyższały możności prawidłowego rozwoju, a więc aby nie skazywały jednostki na wyradzanie się w nieustannej walce o byt. Rozwój indywidualny pod względem umysłowym wtedy istnieje, gdy jednostki czują potrzebę krytycznego poglądu na wszystko co je otacza, jeżeli wyrobiły w sobie przekonanie o niezmienności praw, rządzących światem fizycznym i duchowym, oraz pojęcie, że sprawiedliwość w swoich wynikach współną jest z dążeniem do osobistego dobra. Rozwój jednostki pod względem moralnym wtedy tylko można przypuszczać, kiedy społeczeństwo pozwala i pobudza jednostki do rozwijania w sobie krytycznych przekonań; kiedy te jednostki mogą bronić i chronić swych przekonań i tem samem zmuszone są do poszanowania cudzych; kiedy jednostka pojęła, że wartość jej spoczywa w jej przekonaniach, że poszanowanie cudzej godności jest poszanowaniem swej własnej. Wcielenie wreszcie prawdy i sprawiedliwości wymaga, aby uczeni i myśliciele mieli możność wypowiadania zasad, które uważają jako wyrazy prawdy i sprawiedliwości, następnie wcielenie to przypuszcza w społeczeństwie pewne *minimum* wykształcenia ogólnego, pozwalające ogółowi pojąć owe zasady. Wreszcie wymaga ono takich form społecznych, któreby pozwalały na zmiany, skoro się okaże, że formy te przestały być wcieleniem prawdy i sprawiedliwości. Wszystkich warunków postępu, powiada Mirtow, nie osiągnięto dotychczas nawet dla jednostek, a ani jeden z tych warunków nie został osiągnięty dla społeczeństw.

Cóż więc dopiero mamy o sobie powiedzieć? Dla ludu naszego owe *minimum* potrzeb fizycznych i materyalnych jest niedościgłem marzeniem. Krwawa praca dla wleczenia nędznego bytu, ofiary chronicznego głodu i epidemii, przerażający brak wszelkiej opieki nad zdrowiem osobniczem i publicznem wskazują nam, iż ogromna większość naszego społeczeństwa pozbawioną jest wszelkich środków racyonalnej kultury. Ba! nawet szczęśliwa, uprzywilejowana, niby cywilizowana mniejszość nie korzysta u nas z niezbędnych dla człowieka warunków fizycznego rozwoju.

Co do umysłowego rozwoju, to tu prawie w ogóle nie istnieje, bo nawet w oświeconej mniejszości społecznej spotykamy nadzwyczaj drobną garstkę ludzi przywykłych do krytycznego myślenia, pojmujących znaczenie wyrazu — prawo zjawisk, oraz niezmienność praw rządzących w przyrodzie i społeczeństwie, rozumiejących dobrze własne i ogólne dobro, umiejących uogólniać zjawiska, mogących uwolnić się od jarzma despotycznej mocy zabobonów, przesądów i fałszu. Mamy ludzi sprawiedliwych, ale jakżeż mało widzimy takich, coby pojmowali ścisły związek zachodzący między sprawiedliwością i egoistyczną rachubą.

Najgorzej może stoimy pod względem moralnego rozwoju, bo naprzód posiadamy nader nikłą liczbę osób krytycznie myślących, a powtóre nieludzkie ustawy w dwóch trzecich ziemi naszej, prześladują osobiste przekonania — a bez przekonań nie ma moralnego rozwoju. Na samodzielność przekonań patrzą u nas jakoby na występek moralny, wszędzie żądają tylko pokory i posłuszeństwa dla przekonań mniejszości społecznej, która każdą samodzielność, każdą jednostkę krytycznie myślącą, prześladuje jako czynnik zakłócający społeczny spokój. Nie ma u nas tolerancyi dla cudzych przekonań, a zasada, że wartość człowieka spoczywa w jego przekonaniach, nie ma wśród nas uznania.

Dalej, nie ma u nas swobody wypowiadania choćby naukowych przekonań o wcieleniu prawdy i sprawiedliwości w społeczne formy, a choćby kto miał odwagę je wypowiedzieć, to ciemne masy nie rozumieją ich, a przygnębione walką o byt warstwy wykształcone kierują się cudzą powagą. W Galicyi mamy możność wypowiadania w organach opinii publicznej i w ciałach ustawodawczych potrzeby zmian przestarzałych form społecznych, ale postępowa doniosłość tej możności jest unicestwioną niejako brakiem warunków fizycznego rozwoju dla mas, a umysłowego i moralnego prawie dla wszystkich. Rządząca mniejszość jest niesłychanie pod względem umysłowym zaniedbaną, więc walczyć ciągle trzeba z sądami i uchwałami opartemi na egoistycznych wyjątkowych interesach mniejszości, stojącej u steru machiny ustawodawczej. W Galicyi niewątpliwie interes mniejszości, przyjęte zwyczaje, przyzwyczajenie, uświęcone a umyślnie wykrzywione tradycye, przeszkadzają ulepszeniu form społecznego bytu. Wszystko, nawet ekonomiczne formy, jest nietykalną świętością, ku szkodzie samej nawet mniejszości W innych dzielnicach Polski wyidealizowany despotyzm państw, drakońskie ustawy, szalony ucisk, niszczą do szczętu wszelką możność ulepszenia ekonomicznego i społecznego bytu.

Po tem zastosowaniu poglądów Mirtowa do naszych stosunków, śmiało możemy zawołać: postępu nas nie istnieje! Nasza historyczna cywilizacya jest nietrwałą, bo mniejszość nie łączy ze swoją egzystencyą interesów materyalnych, umysłowych i moralnych większości, skazanej dziś niemal na fizyczną pracę przytępiającą umysł i uczucie moralne, wystawionej na możliwość śmierci z głodu lub epidemii. Między masą biedaków oraz zastępem krytycznie myślących zwolenników postępu a cywilizowaną niby mniejszością, nie ma organicznego związku. Między większością a mniejszością panuje wzajemna niechęć i rozgoryczenie. Smutne to stosunki! Lada socyalna burza straszną dla nas być może. Wreszcie pedagogiczne działanie naukowej i filozoficznej myśli u nas prawie nie istnieje, bo nasi uczeni nie łączą swej myśli z potrzebami ogółu, a jeżeli który z nich i łączy, to się z niego naigrawają. *Sapienti sat!*

Naszej cywilizacyi ostatecznie grożą dwa niebezpieczeństwa: w przyszłości zagłada, gdyż cywilizacya ta ogranicza się na nielicznej i wyjątkowo postawionej mniejszości, a dziś martwota; gdyż u nas skrępowane jest swobodne rozwijanie się wśród cywilizowanej niby mniejszości jednostek krytycznie myślących, któreby ją ożywiały.

W następnym artykule podamy zapatrywania Mirtowa na stosunek mniejszości do większości, które żywcem przenieść można na stosunek naszego konserwatywnego obozu do postępowego i odwrotnie.

Korespondencya „Nowej Reformy"

Lwów, 28 kwietnia.

(☲) W sprawie kuratoryi fundacyi drohowyzkiej uchwalił Wydział krajowy w porozumieniu z p. namiestnikiem, że ustąpienia praw przez Józefa hr. Skarbka na rzecz młodszego brata hr. Henryka Skarbka nie można uznać za ważne, a zatem kuratorem zostanie Józef hr. Skarbek, zaś hr. Henryk będzie go zastępywał na podstawie najobszerniejszego pełnomocnictwa.

Centralny komitet przedwyborczy postanowił zwołać zjazd delegatów z powiatów i miast na dzień 10 maja.

Komisya krajowa dla spraw przemysłu domowego uchwaliła wysłać jednego z nauczycieli szkoły przemysłowej do Szwecyi, dla zapoznania się z metodą nauczania rozmaitych robót ręcznych w szkołach ludowych.

Rada szkolna krajowa w myśl regulatywu z r. 1867 powinna mieć osobny regulamin, normujący dokładnie tok czynności. Dotychczas jednak sprawa regulaminu włokła się dla najrozmaitszych przyczyn, a tak ważna władza urzędowała bez żadnego regulaminu, bez stałych norm. Dopiero obecnie regulamin otrzymał sankcyę cesarską. Zanim będę mógł podać go w obszerniejszym zarysie, na razie tylko wspomnę, że wskutek regulaminu tego rewizyę spraw będzie mógł w przyszłości odbywać tylko namiestnik lub jego zastępca, nie jak dotąd radcy namiestnictwa, że dalej regulamin dokładnie dzieli sprawy, które mogą być załatwione w sekcyach, bez wnoszenia ich na plenum, co niezmiernie przyczyni się do szybszego załatwienia różnych drobnych spraw, które poprzednio musiały być wnoszone na posiedzeniu całej Rady, choćby dlatego, że w razach rekursu ministerstwo nie uznawało orzeczeń sekcyi i zwracało sprawę do pełnej Rady. W końcu zawiera regulamin normę co do głosowania.

W swoim czasie doniosłem, że dla wykonania nowej ustawy szkolnej wybraną została komisya z dwóch członków Rady szkolnej krajowej i dwóch inspektorów. Do komisyi tej zawezwała Rada szkolna dodatkowo inspektorów okręgowych pp. Kerekjartę i Boberskiego. Wnioski swe komisya ma jak najrychlej przedłożyć, aby plany naukowe według nowej ustawy mogły już wejść w życie z dniem 1 września b. r.

Mowa Gladstone'a o kredycie wojennym.

Podczas rozpraw nad udzieleniem rządowi kredytu w wysokości 11 milionów funtów szterlingów, z których 6 i pół zamierza rząd użyć na uzbrojenia sił lądowych i morskich, wygłosił minister Gladstone następującą mowę:

„Jeżeli w dzisiejszem żądaniu gabinetu znaleźć można coś niezwykłego, to przyczyna tego tkwi w samej istocie sprawy. Położenie dzisiejsze jest niemal wyjątkowem, gdyż z 4 i pół milionów, których tu żądamy, znaczna część będzie prawdopodobnie użytą nie na wyprawę sudańską, lecz na te same cele, na które przeznaczono kwotę uchwaloną na ogólne przygotowania wojenne. — Dlatego jednak podzieliliśmy te kwoty w sposób powyższy, że zależy nam na tem, byśmy zawsze mieli w Sudanie znaczną siłę zbrojną, której w danym razie możnaby użyć gdzie indziej. Polecamy Izbie uchwalenie kredytu dodając jedynie, że sprawy sudańskie nie przeszkodzą nam spełnić zadania jakie państwo na siebie przyjęło, i że rząd zastrzega sobie prawo skorzystania z udzielonego kredytu w stosownym czasie i tam, gdzie się tego okaże potrzeba.

Żądano odemnie wyjaśnień w sprawie obecnego położenia i zachowania się rządu. Nie zajmuje nas tu dzisiaj jakiś krok wojenny, nie widzimy wojny nie tylko dziś, lecz nawet w najbliższej przyszłości. Trudnoby było określić dokładnie niebezpieczeństwo, które nam może zagrażać. — Nawiązaliśmy układy i układamy się ciągle, ażeby w drodze pokojowej zakończyć spór z honorem. O możliwości wojny między dwoma tak wielkiemi państwami, jak Rosya i my, to tylko z głębi przekonania mogę powiedzieć, że spór dyplomatyczny będziemy wieść do końca w ten sposób, żebyśmy w razie rozbicia się układów mogli się spokojnie powołać na wyrok cywilizowanego świata, który osądzi, czyśmy użyli wszystkich środków, by nie dopuścić do wojny. Wszystko co teraz czynimy, leży w zakresie przygotowań, ale jestto naszym świętym obowiązkiem poczynić wszystkie przygotowania. Nie mogę udzielić panom innych wyjaśnień. Sprawa niedojrzała do tego stopnia, żeby o niej można zawyrokować. Nie jesteśmy zbyt skorzy do złudnych nadziei, ale nie mamy jeszcze powodu wątpić, iż rozsądek i poczucie słuszności wezmą po obu stronach górę.

Zastanówmy się nad tem co się dotychczas stało. Punktem wyjścia jest dla nas obowiązek, jaki mamy wobec emira Afganistanu. Nie poczuwalibyśmy się do obowiązku bronienia go, gdyby uciskał swoich poddanych; nie byłoby zgodnem z naszą polityką popieranie jego lekkomyślnych zamiarów; ale powinniśmy dać mu pomoc i opiekę, jeżeli szczerze możemy się zgodzić na jego postępowanie. Ten obowiązek spełnimy bez wahania. Zachowanie się emira w spotkaniu z lordem Dufferin, i zasady, które wówczas wypowiedział dają mu zupełne prawo odwołania się do naszej opieki. Dlatego to ułożyliśmy plan wytknięcia granicy między Afganistanem a owem terytoryum, które do niedawna było w posiadaniu Turkmenów, a nagłym zbiegiem okoliczności stało się własnością rosyjską.

Skoro śmy także w wielu okolicach rozszerzali nasze granice, mogę tu śmiało powiedzieć, że Rosya graniczy dziś bezpośrednio z Afganistanem. Projekt odgraniczenia tych posiadłości nie przyszedł dotychczas do skutku, a tembardziej należy nad tem ubolewać, gdyż zwłoka w tej sprawie doprowadziła do wkroczenia sił zbrojnych na sporne terytoryum, a to może niekorzystnie wpłynąć na zgodne załatwienie sporu granicznego. Chcąc zapobiedz podobnym starciom zawarliśmy 17 marca umowę z Rosyą. Obok zobowiązań zawierała ona ze strony Rosyi pewne zastrzeżenia. Byliśmy przekonani, że Rosya poczyniła je w dobrej wierze i w poczuciu honoru. — Nie żałuję tego, iż zapatrywałem się na nie w ten sposób, nie twierdzę również, iżby zapatrywanie to okazało się mylnem. Zawierając umowę, uważaliśmy ją za traktat, którego naruszenie skłoni oba państwa do ścisłego śledztwa, by udowodnić światu, na kogo spada wina za złamanie ugody.

Skoro po umowie z 17 marca nastąpiło starcie nad Kuszkiem, zdaje nam się, że honor obu państw wymaga dokładnego zbadania, kto był właściwie winnym tego nieszczęsnego wypadku. — Co do mnie ufam zupełnie w honor i inteligencyą naszych oficerów. Nie wiemy co było powodem starcia, ale to jest pewnem, że atak zaczęto ze strony rosyjskiej.

Sprzeciwiam się odroczeniu uchwały, gdyż sądzę, że parlament powinien jednomyślną uchwałą odpowiedzieć dziś wymaganiom sprawiedliwości i honoru."

Po wysłuchaniu tej mowy zawotowała Izba jednogłośnie żądany kredyt.

Przegląd polityczny.

Kraków, 29 kwietnia.

Z konfiskatami manifestów wyborczych zjednoczonej lewicy dzieją się dziwne rzeczy, które rzucają ciekawe światło na nasze stosunki prasowe i na cały dzisiejszy system konfiskat. Jak wiadomo, manifest klubu zjednoczonej lewicy został skonfiskowany w Wiedniu i w Pradze — w Gracu zaś prokuratorya go puściła. Sąd wiedeński zniósł konfiskatę — sąd w Pradze ją zatwierdził. Obecnie morawski komitet mężów zaufania stronnictwa niemiecko-liberalnego wydał manifest wyborczy, który został skonfiskowany w Bernie, ale przez wiedeńskie dzienniki przeszedł bez zarzutu. Słusznie zwraca na te stosunki uwagę *W. Allg. Ztng.*, podnosząc przy tej sposobności konieczność zerwania z dotychczasowym systemem konfiskat. Co myślimy o manifestach wyborczych zjednoczonej lewicy — pisaliśmy nieraz. Stronnictwo to, przeczące samorządowi prowincyj i prawom narodowym, kokietujące z potęgą prusko-niemiecką, pragnące przywrócenia hegemonii niemieckiej w Austryi, doktrynerskie w kwestyach prawodawczych i ekonomiczno-socyalnych — jest stanowczo szkodliwem. Ale to nie uzasadnia jeszcze takiego ograniczania swobodnej akcyi wyborczej, żeby manifesta wyborcze, stojące na gruncie prawnym, konfiskować, co zresztą nie prowadzi do zamierzonego celu, owszem skutek przeciwny osięga. A stronnictwo, będące u steru rządu, powinno przecież pamiętać, że co dziś przeciw jednym się zwraca, jutro zwróconem być może przeciw drugim — jak zresztą już tylekrotnie doświadczono!

Od czasu, jak dziennikarstwo europejskie pilniej zaczęło się zajmować biegiem wypadków w Afganistanie, z dziwną regularnością powtarza się dość pospolite w dzisiejszej publicystyce zjawisko. W ślad za każdą sensacyjną wiadomością, wywołującą popłoch na giełdach, idzie sprostowanie uspokajające na jakiś czas wzburzone umysły. Ultimatum angielskie, pośrednictwo cesarza Wilhelma, powtórne starcie nad Kuszkiem: wszystkie te pogłoski obiegły lotem błyskawicy Europę, a każda z nich doczekała się szybkiego i stanowczego zaprzeczenia. Ostatnią w rzędzie tych alarmujących wieści było doniesienie jednego z pism wiedeńskich o podróży Aleksandra III do Moskwy, powtórzone następnie przez bióro *Reutera*. Nie podejrzywając wiarogodności powyższych źródeł zaczęto już łączyć wyjazd cara do Moskwy z zamiarem wydania manifestu, ogłaszającego narodowi wojnę z Anglią. Dziś, gdy pogłoska ta okazuje się mylną, spór rosyjsko-angielski przedstawia się tak samo, jak się przedstawiał z końcem ubiegłego tygodnia, a spodziewać się można, że w braku ważnych wypadków zaczną się znowu tworzyć nieuzasadnione domysły. Publiczność europejska przywykła w ostatnich latach do tak szybkiego załatwiania ważnych spraw międzynarodowych, iż trudno jej pojąć, że stosunek Anglii do Rosyi, który już przed miesiącem był w najwyższym stopniu naprężonym, od tego czasu prawie zupełnie się nie zmienił. Nie można obwiniać tu Rosyi o zbytnią chwiejność w postępowaniu, gdyż dała ona dowody, że nie traci z oczu wytkniętego celu, do którego zbliża się wolnym, ale pewnym krokiem. Przyczyną tak powolnego przebiegu rokowań jest ciągłe wahanie się gabinetu angielskiego, który nie chcąc na siebie brać odpowiedzialności za długą i ciężką wojnę, nie ma zarazem odwagi przyznać się wobec narodu, iż lekkomyślnie naraził honor Wielkiej Brytanii Zdaje się jednak, że właśnie teraz nadeszła chwila, w której rząd angielski mimo swej woli będzie musiał stanowczo się oświadczyć i tem samem przechylić szalę na stronę wojny lub pokoju. Na poniedziałkowem posiedzeniu Izby gmin powiedział Gladstone, iż niepodobna dziś uprzedzać wyniku, jaki przyniosą dokładne badania w sprawie bitwy nad Kuszkiem. Słowa te potwierdzają przypuszczenie, że rząd angielski nie poprzestał na odpowiedzi, jaką mu dwukrotnie dano z Petersburga, i że żąda uporczywie dalszych dochodzeń w tej mierze. Jeżeli tak jest w istocie, przesilenie w sporze rosyjsko-angielskim musi nastąpić szybko. Zezwoliwszy na wysłanie mieszanej komisyi, która się zajmie stwierdzeniem prawdomowności gen. Komarowa, zdobyłaby się Rosya na krok, który może przynajmniej na chwilę zadowolnić w zupełności wymagania Anglii i ułatwić stanowcze porozumienie. Odrzucenie tego żądania postawiłoby Anglię w położeniu, w którem uniknąć wojny można jedynie kosztem jawnego upokorzenia.

W tym stanie znajdują się sprawy afgańskie od soboty, w którym to dniu odbyły się równocześnie narady gabinetów w Londynie i Petersburgu. Mowa Gladstona jest dla nas wskazówką co do uchwał, powziętych przez gabinet angielski. Postanowiono tam żądać od Rosyi śledztwa w sprawie Komarowa. O obradach ministrów rosyjskich mamy tylko niepewne wiadomości dzienników wiedeńskich. Do wczorajszego dnia nie wręczono jeszcze lordowi Granville noty rosyjskiej, wysłanej po owej naradzie. *Times* nie domyśla się treści tej odpowiedzi, lecz zapowiada stanowczo, że odrzucenie propozycyi angielskiej równać się będzie tym razem zerwaniu dyplomatycznych stosunków.

Pogłoski o pośrednictwie w sporze anglo-rosyjskim nie znajdują w Petersburgu ani wiary ani sympatyi. *Petersb. Wied.* utrzymują, iż pośrednictwo nie jest pożądanem, gdyż konflikt postawiono na gruncie narodowej miłości własnej. Gdyby tak się nie stało, rozwiązanie byłoby łatwiejsze. *Nowosti* nie życzą sobie nawet interwencyi mocarstw w sprawie neutralności cieśnin morskich, gdyż można się obronić od swoich nieprzyjaciół, nie zaś od przyjaciół. Według *Now. Wrem.* położenie Abdurrahmana nie jest do pozazdroszczenia. Dziennik ten czuje się upoważnionym do oświadczenia, iż Anglikom nie uda się użyć Afganów za swoje przednie straże. Afganowie mogą zostać całkiem niezawisłymi.

Podobnie jak o układach dyplomatycznych, pojawiają się w dziennikach liczne wiadomości o obustronnych uzbrojeniach. *Neues W. Tagblatt* umieszcza w wczorajszym numerze telegram z Odessy, jakoby pocztą przysłany do Lwowa, z doniesieniem, iż ministerstwo wojny nakazało częściową mobilizacyę armii. W przeciągu ośmiu dni mobilizacya ma być ukończoną. Zarząd kolei po łudniowo-zachodnich otrzymał polecenie przygotować dla wojska znaczną ilość wagonów. Do Odessy nadesłano w tych dniach 200 moździerzy, a znaczny transport min i torped odszedł do Nikołajewa i innych czarnomorskich portów. Ten sam korespondent donosi, że ministerstwo wydało okólnik do dzienników, zabraniający im podawać wiadomości o wypadkach w Azyi środkowej. Londyńskie domy handlowe miały polecić swym zastępcom w Odessie zlikwidowanie wszystkich interesów i udanie się do Londynu.

Komitety bulgarskie, pracujące około wywołania rozruchów w Macedonii, rozwijają energiczną agitacyę. Wysłano licznych emisaryuszów do Macedonii. Pod maską kolporterów i agentów handlowych starają się oni obeznać z topografią kraju, ażeby potem objąć dowództwo oddziałów powstańczych. Władze tureckie gorliwie czuwają nad tą agitacyą i z tego powodu jest nadzieja, że wywołanie zbrojnego powstania w Macedonii nie będzie miało powodzenia.

Kronika.

Kraków, 29 kwietnia

Stowarzyszenie imienia Tadeusza Kościuszki, zawiązane z końcem roku zeszłego w Krakowie, rozwijać się zaczyna coraz pomyślniej. Liczba członków wynosi obecnie około stu. Na dorocznem walnem Zgromadzeniu ukonstytuował się Wydział, w skład którego wchodzą pp. Jan Skirliński właściciel dóbr i prezes Tow. rolniczego okręg krak. przewodniczący, Alfred Biasion kupiec i obywatel m. Krakowa zastępca przewodniczącego, dr. Serafin Chmurski sekretarz, wreszcie Aleksander Kłosowski podskarbi. Członkami Wydziału są pp. Jakób Bałłaban, Władysław Bruśnicki, Wincenty Kornecki, Stanisław Krzyżanowski, Atanazy Mikuczewski, hr. Sobiesław Mieroszowski, Franciszek Stefczyk, Mateusz Wójcicki i Ludwik Zawiłowski. Wydział Towarzystwa uchwalił na ostatniem posiedzeniu rozpisać konkurs za napisanie popularnego dzieła dla ludu, obejmującego najważniejsze szczegóły, odnoszące się do życia i działania nieśmiertelnej pamięci Naczelnika Narodu.

Bliższe warunki konkursu zostaną później przez Wydział publicznie ogłoszone.

Zgłoszenia na członków Towarzystwa przyjmują pp. Aleksander Kłosowski kasyer magistratu, Franciszek Stefczyk sekretarz Rady powiatowej krakowskiej (ul. Gołębia wyższa Nr. 3 I. piętro), wreszcie sekretarz Tow. dr. Serafin Chmurski.

W sprawie „Sokoła" krakowskiego. Dowiadujemy się, że posiedzenie tymczasowego komitetu „Sokoła" ma się odbyć w piątek d. 1 maja o godz. 8 wieczorem w mieszkaniu przewodniczącego M Bałuckiego (przy ulicy Floryańskiej nr. 39 piętro I) celem ułożenia porządku walnego zgromadzenia, które prawdopodobnie odbędzie się d. 8 maja. Osoby, życzące sobie należeć do członków założycieli, zechcą zapisywać się u członków komitetu, składając wpisowe w kwocie 1 złr. — i szczegółowy adres. Tylko członkowie, którzy się powtórnie zapisali i zapłacili wpisowe, mają wstęp na walne zgromadzenie.

Towarzystwo sztuk pięknych, jak donosiliśmy wczoraj, oddało Muzeum narodowemu w depozyt „Machabeuszów" Wojciecha Stattlera, obraz pełen znaczenia w historyi sztuki polskiej. Nie po raz to pierwszy Towarzystwo składa dowody wysokiego swego zainteresowania się sprawą i rozwojem Muzeum narodowego. A jednak nienasycona nigdy żądza pragnień jednego jeszcze wyczekuje od Towarzystwa dla sprawy tej dowodu ofiarności. Chodzi o przeniesienie „Lituanii" Grottgera do Muzeum, tam bowiem, gdzie znajduje się „Hołd" Matejki, gdzie przyświecają „Świeczniki Chrześciaństwa" Siemiradzkiego, brakuje tylko arcydzieła Grottgerowskiego, aby najwyższe szczyty, do jakich wzbiła się dotąd sztuka polska, znalazły się razem obok siebie. Mniemamy, że jesteśmy echem nietylko ogółu zwiedzającego Muzeum, ale i samego Towarzystwa, które w powołaniu do życia Muzeum znajduje urzeczywistnienie tego zadania, jakie położyło sobie przez zakupywanie dzieł pomnikowej treści.

„Zdrowie". Towarzystwo uczącej się młodzieży w Krakowie, mające na celu założenie kuchni akademickiej zewsząd doznaje najprzychylniejszego poparcia i z ufnością w przyszłość spogląda. W dalszym ciągu listy osób wymienionych w Nr. 67 *Czasu* zapisali się jako członkowie założyciele: Anna Chromy ze Śledziejowic 25 złr. — rektorowa Szujska 50 złr., prof. M. Tarnowski 100 złr., Konrad Wentzl 50 złr.; jako członkowie wspierający: dr. Juliusz Dadlez 5 złr., E. K. za pośrednictwem *Czasu* 10 złr., prof. Morawski 10 złr.

Nabożeństwo. Staraniem Tow. wzajemnych ubezpieczeń odprawionem zostanie według dorocznego zwyczaju w piątek w kościele św. Floryana o godz. wpół do jedenastej w południe uroczyste nabożeństwo. W dniu tym rozpoczyna wspomniane Towarzystwo 25 rok swego istnienia.

Szpital św. Ludwika dla dzieci, święcić będzie w dniach 2 i 3 maja dziesiątą rocznicę swego istnienia. W tych więc dniach wstęp do szpitala dla zwiedzenia urządzeń wolny będzie dla publiczności. Od 9 do 11 przed południem dyrektor dr. Maciej Jakubowski przyjmować będzie zwiedzających.

Z uniwersytetu. P Maurycy Aronsohn, rodem z Krakowa, otrzymał dziś na tutejszym uniwersytecie stopień doktora praw.

Teatr w pensyonacie. W cenionym pensyonacie p. Maryi Serwatowskiej, odbył się ku uczczeniu imienin przełożonej zakładu teatr amatorski a następnie zabawa tańcująca. Młodziutkie amatorki wykonały trzy sztuczki „L'Homme propose" L Lagier'a, „Die Gouvernante" Teodora Körnera i „Naszyjnik babuni" Izdebskiej. Przedstawienie to w trzech językach wykonały panienki bardzo starannie, szczególnie podobała się sztuczka Körnera, grana bardzo dobrze i odznaczająca się rzeczywistym dowcipem. W antraktach odegrano na fortepianie na 4 ręce Bizeta Arlesienne i na 2 ręce Bethowena Leiss contre Tanze, bardzo dobrze, następnie młode towarzystwo zabawiało się tańcem do godziny 2. W takim sposobie uczczenia dnia imienin, chwalebnie połączono przyjemne z pożytecznem, gdyż towarzyska zabawa w teatrzyk, przy dobrym doborze sztuczek, dzielnym jest środkiem umysłowego rozwoju uczennic.

W hotelu Europejskim wybuchł wczoraj rano pożar, który zniszczył dach nad stajnią, gdzie mieściły się bardzo zapalne materyały, jak trzcina, słoma i deski. Podejrzani o zapuszczenie ognia pomocnicy murarscy zostali aresztowani.

Z kolei Karola-Ludwika. Od 1 maja br. począwszy, kursować będą na kolei lokalnej Jarosławsko-Sokalskiej oprócz dotychczas kursujących pociągów mięszanych Nr. 401 i 402 jeszcze dwa inne pociągi mięszane Nr. 403 i 404.

Pociąg Nr. 403 będzie miał połączenie w Jarosławiu z dwoma nocnymi pociągami pospiesznymi Nr. 1 i 2, i stanie w Sokalu o godz. 11 min. 5 przed południem. W przeciwnym kierunku odchodzić będzie pociąg Nr. 404 ze Sokala o godz. 12 min. 30 po południu i przybędzie do Jarosławia o godz. 8 min. 35 wieczorem — gdzie pozostawać będzie w połączeniu z pociągiem mięszanym Nr. 8, który jak wiadomo, wychodzi ze Lwowa o godz. 4 min. 43 po południu a przybywa do Krakowa o godz. 5 min. 10 rano

Pan Mieczysław Frenkel artysta naszego teatru, jak donoszą dzienniki warszawskie w czerwcu występować będzie na scenie rządowych teatrów warszawskich.

Nieporządki. Sposób, w jaki odbywa się wynoszenie rumowiska z kamienicy pod l. 4 przy ulicy św. Jana i nasypywanie tegoż na wozy, czyni niemożliwem przejście przez tę ulicę. Przez cały dzień

nieprzejrzane tumany pyłu skłoniły wczoraj wiele osób do odwrotu. Kilka konewek wody, lub inny jakiś sposób przewożenia rumowiska byłyby zapobiegły nieporządkowi.

† **Ksiądz Cyryl Bukojemski**, grecko-katolicki proboszcz i delegat galic. Tow. gospodarczego na powiat Dolatyński, zmarł nagle tknięty apopleksyą w Łańczynie. Zmarły był jednym z najzacniejszych synów Rusi, całe życie gorliwie spełniał obowiązki kapłana i obywatela, walcząc przeciw trądowi moskalofilstwa, za co srogie przeszedł prześladowania. Gorąco i serdecznie kochał swoją ojczyznę i rodaków. Cześć jego pamięci!

Zmarli. Haskel Eibenschütz, założyciel synagogi postępowej na Podbrzeziu i przewodniczący zboru, człowiek prawego charakteru i kochający kraj, w którym żył, zmarł w Krakowie w 73 roku życia. Zmarły był ojcem adwokata dra Leona Eibenschütza.

Ludwik Wolski b. profesor statystyki i ekonomii politycznej w instytucie marymontskim, autor wielu rozpraw z dziedziny statystyki i ekonomii, zmarł w Warszawie.

Opera, czy operetka. Pod tym tytułem zamieszcza *Dziennik Polski* ostrą odprawę dla krakowskiego korespondenta lwowskiego *Przeglądu*, który nie zawachał się stanąć w obronie niemieckiej zbieraniny, jaką pod szumną nazwą opery ujrzeć ma Kraków z łaski tutejszego przedsiębiorcy teatralnego. Korespondent nazwał trupę lwowską „kosmopolityczną", zapytuje go więc *Dziennik*, jak nazwać operę, złożoną z Niemców, Czechów i Polaków pośród, która dawać będzie włoskie opery po niemiecku — to już nie kosmopolityzm, ale babilonizm! Zresztą „kosmopolityczna" lwowska operetka miała zamiar oprócz „Konrada Walenroda" dać „Straszny dwór", „Halkę", „Hrabinę", „Zamek na Czorsztynie", „Krakowiaków i górali", „Łobzowian" itd. i to ma być kosmopolityzm! Końcowy ustęp odprawy tej brzmi:

„Z recenzyi *Dziennika* przekonał się autor korespondencyi, że teatr lwowski ma u nas sprawiedliwych, ale bardzo ostrych sędziów. Nie taimy jego wad, ale bronimy i zalet, i stanowczo twierdzimy, że nasza operetka stokroć byłaby lepszą, niż ta zbierana opera ołomuniecka — twierdzimy i to, że lepiej dać zarobić swoim, jak obcym.

„Autor tej „obrony", prowadzonej w sposób zaczepny, niezbyt przeciw operetce, ale i osobie dyrektora teatru, nie przekonał nas wcale i zrobił na nas wrażenie człowieka, który co najmniej jest źle poinformowany. Kto był autorem? Na to ponoś możnaby odpowiedzieć słowami, któremi autor zamyka swoją korespondencyę: *sapienti sat!* — poznać go po treści i stylu."

Ministerstwo oświaty zezwoliło, aby w uniwersytecie lwowskim zaprowadzono aparaty do opalania i wentylacyi, odpowiednie nowszej technice.

Z uniwersytetu wiedeńskiego. W sprawie majątku Stowarzyszenia wzajemnej pomocy słuchaczów wydziału medycznego w Wiedniu, które zostało rozwiązane za wybryki antisemickie, postanowiło kolegium profesorów nie oddawać tego funduszu żadnemu innemu Stowarzyszeniu, lecz utworzyć fundacyę stypendyjną dla medyków. Rozdawnie zastrzegło sobie kolegium profesorów dla siebie.

Wieliczka, 28 kwietnia. Mała rewolucya w świecie lichwiarzy wywołana szeregiem rewizyi i godnych pochwały energicznych śledztw, dokonanych przez tutejsze starostwo. Chaos, zamięszanie, trwoga i chęć zwycięzenia wykrętami za całym programem tego wzburzenia lichwiarskich umysłów, przychwyconych jeżeli się tak można wyrazić, „na gorącym uczynku". W jednym z lichwiarskich zakładów popełniona niby została kradzież, o której uwiadomiono starostwo, mniej więcej przed tygodniem. Opowieść ta prawdopodobnie zmyślona została dla objęcia w nielegalne posiadanie pozostawionych przez ubogą ludność fantów. Energiczne śledztwo i poszukiwanie skradzionych niby przedmiotów, spowodowało rewizyę w kilku podejrzanych o przyjmowanie fantów lichwiarskich zakładach, a wskutek tego odebrano kilka wozów różnych przedmiotów, jak odzieży i wszelkiego rodzaju kosztowności, pozostawionych jak się okazuje na zakładzie. Śledztwo okazało, że pobierano lichwę w przeciągu po 2 centy od reńskiego na tydzień. tj. 104%, a przy kwotach niżej 1 złr. pożyczki, także po 2 centy tygodniowo a więc aż 400 procent i wyżej.

Starostwo szerokim rozporządzać będzie materyałem dla oskarżenia o oszustwo i lichwę, a bez słów uznania nie można wspominać o tym wypadku dowodzącym prawdziwej opieki nad wyzyskiwaną ludnością, godnej naśladowania wszędzie.

Równie słowa uznania należą się wachmistrzowi żandarmów Wichowiczowi, który niedawno pełniąc tu swoje obowiązki, zdołał wyśledzić szajkę lichwiarzy i zręcznym fortelem wydobył ją na jaw. O dalszych w tej sprawie rozporządzeniach i rezultatach dochodzeń, nie omieszkam zawiadomić.

Mianowania. Krajowa Dyrekcya skarbu zamianowała oficyała Juliana Butkowskiego, kontrolerem cłowym, asystentów cłowych Jana Kolankowskiego i Michała Freya, oficyałami cłowymi, a respicyentów straży skarbowej Juliana Kozakiewicza i Bronisława Zbijewskiego, asystentami cłowymi.

Rada szkolna krajowa zamianowała nauczyciela rzeczywistego Józefa Dzundzę w Jnrowcach, rzeczywistym nauczycielem kierującym szkoły etatowej 4 klasowej męskiej w Sanoku.

Namiestnik mianował oficyała Arnolda des Loges adjunktem przy dyrekcyi urzędów pomocniczych namiestnictwa.

Odznaczenie. Wiceprezydent trybunału apelacyjnego we Lwowie Fryderyk Körber Körberau z okazyi przejścia w stan stałej emerytury w uznaniu blisko pięćdziesięcioletniej wiernej i znamienitej służby otrzymał krzyż komandorski orderu Franciszka Józefa.

Składki dla ubogiego szewca złożyli: Kowalczyk 14 ct., Marynowski 30 ct., Wasilkowski 50 ct., Majer 1 złr., Tyrkowski 30 ct., Eisfeld 10 ct., Rzewuski 50 ct., Kozłowski 10 ct., Kolejak 10 ct., Struzik 20 ct., K. M. 1 złr., Bernacki 20 ct., Figiel 20 ct., Kwaśniewski 20 ct., Wójcik 20 ct., Kornecki 30 ct., Kochanowski 16 ct., Rubinstein 30 ct., Stępiński 20 ct., Towarzystwo Kredytowe rękodzielników 6 złr. Razem 12 złr.

Dział ekonomiczny.

Unia cłowa z Niemcami przynajmniej, jeżeli nie z całą środkową Europą, stała się poniekąd środkiem, który ma zapobiedz nakładaniu wysokich ceł ochronnych, utrudniających wzajemną między państwami wymianę wyrobów pracy — i przerwać wojnę ekonomiczną, która obu stronom zarówno szkodzi. Początek do tej wojny dały Niemcy r. 1879 przez nałożenie dość wysokich ceł, szczególnie na wyroby przemysłu w interesie i na żądanie przemysłowców. Za tem poszło, że i żądaniu ziemian o podobną opiekę nie można było nie przyznać słuszności i poparcia, ztąd wynikają obawy o podrożenie surowych towarów, dotkliwe przedewszystkiem dla przemysłowców, tem bardziej, że jako odwet za wysokie cła ochronne na towary surowe zagranica nakłada u siebie cła przemysłowe, a przez to grozi zmniejszeniem odbytu zagranicznego. Przekonano się, że wysokie cła ochronne na produkta surowe i wyroby przemysłu równocześnie nie mogą wszystkim jednakowo dogodzić. Najżarliwsi zwolennicy ceł ochronnych między przemysłowcami zaczynają zwolna zmieniać swoje zdanie i gotowi wkrótce stać się wyznawcami i obrońcami wolności handlowej. Wyrazem takiej zmiany przekonań jest domaganie się unii cłowej z Austryą i z państwami Bałkańskiemi. Unia taka znaczyłaby, że Niemcy wpuszczają do siebie bez wszelkich opłat tanie zboże węgierskie i rumuńskie, Austro-Węgry, Rumunia itd. znosi u siebie cła od niemieckich wyrobów przemysłowych. O możności zawarcia takiej unii cłowej mówi *Deut. Oekonomist* z wielkiem niedowierzaniem, chociaż samą zasadę uznaje, bo jest przekonany, że ten sam cel da się łatwiej dopiąć przez odpowiednie traktaty handlowe. „Przy unii cłowej trzebaby bowiem — według tego dziennika — pociągnąć kordon graniczny, obejmujący wszystkie państwa, należące do tej unii — i straż skarbową na jednakowych zasadach utworzyć tak nad Prutem, jak nad Renem, tak na Bałkanie jak w Alpach. A jakżeż zgodzić się na udział, przypadający z ogólnego dochodu cłowego, nie mówiąc już nic o trudnościach w zaprowadzeniu jednolitego podatku od spożywania cukru, piwa, wódki, soli wobec różnych warunków produkcyi i bonifikacyi za wywóz? Mały Luksemburg, pozbawiony własnej woli z powodu unii cłowej, dał się przemienić w przyczepkę wielkich Niemiec, atoli ani Niemcy nie mogą się oddać na łup Austryi, ani nawzajem Austrya Niemcom; przedewszystkiem Niemcy nie powinny swoich stosunków ekonomicznych z zagranicą oddawać pod wpływ innego mocarstwa. Dlatego unia cłowa choćby tylko z samą Austryą nie przyjdzie nigdy do skutku, żaden praktyczny polityk nigdy się na to nie zgodzi. Zresztą oprócz przemysłowców mają w tej sprawie równy głos ziemianie. Przemysłowcy wprawdzie nie potrzebują obawiać się konkurencyi austryackiej, odwrotnie wszelka korzyść z wolnego wywozu do Austryi dla nichby przypadła; ziemianie zaś nie mają co wywozić do Austryi, odwrotnie lękają się słusznie przywozu zboża i drzewa z Galicyi i Węgier. W Austryi stoi cała ta sprawa wręcz odwrotnie; tu ziemianie zyskaliby na otworzeniu granicy dla płodów surowych, przemysłowcy zaś w interesie własnym muszą się temu opierać."

Wywodom powyższym nie można odmówić słuszności. I rzeczywiście pierwszy więcej doniosły głos, przemawiający za unią cłową z Niemcami, odezwał się właśnie w Węgrzech przeważnie rolniczych. Później podobne głosy odzywały się i w Wiedniu; teraz słychać je częściej, ale pobudka i cel ich nie są bynajmniej ekonomicznej natury, lecz politycznej, bo zdradzają chęć ściślejszego połączenia Austryi z Niemcami najpierw na polu handlowo-ekonomicznem.

Pomijając polityczną stronę tej sprawy, zastanówmy się nad tem, coby też było, gdyby ta, przez wielu pożądana unia rzeczywiście przyszła do skutku? Oto ziemiaństwo miałoby zapewniony pewien odbyt na swoje produkta surowe i wolne od kłopotu i obawy drzemałoby sobie spokojnie z braku bodźca, który zwykł wypływać czy to z potrzeby sprostania w walce konkurencyjnej, czy z obawy zmian niepożądanych.

A gdyby taka zmiana zawitała nadspodziewanie wprawdzie dla nieprzezornych, lecz wielce prawdopodobna według zwykłego toku rzeczy ludzkich, cóż za narzekanie podniosłoby się wówczas, a co gorsza jaka klęska istotna nawiedziłaby nietylko samo ziemiaństwo, ale prawdziwie całe państwo we wszystkich gałęziach pracy.

Przemysł zaś, jeżeli nie w każdym kierunku, to bez wątpienia w wielu, nie mógłby przy unii cłowej należycie się rozwijać, bo konkurencya niczem nie pohamowana podcinałaby mu podstawy samodzielnego bytu. Taki wynik byłby tem więcej prawdopodobnym, czem trudniej wobec stanu finansów państwa możnaby było liczyć na to, że może zniżenie podatku zarobkowego ułatwi konkurencyę. Pod tym względem, niestety nader ważnym, wielkie szanse byłyby po stronie tego państwa, które może się zadowolnić mniejszą stopą podatkową, a zatem w przypadku niniejszym po stronie Niemiec.

Wobec takiej ewentualności, jakież widoki miałyby nawet te gałęzie przemysłu, które bezpośrednio związane są z ziemiaństwem? W cóżby się obróciły wszelkie dotychczasowe szlachetne usiłowania, zabiegi i zasiłki w celu podniesienia przemysłu krajowego?

Dla wyjaśnienia tej kwestyi, mającej większą niż tylko akademickie znaczenie, bo to sprawa wielkiej ekonomicznej i politycznej doniosłości, dodamy tu, co o noweli cłowej i o projekcie unii z Niemcami myśli gabinet węgierski, a mianowicie jego prezydent p. Tisza. Przyznaje on, że rząd znaną nowelę cłową wniósł pod wpływem ceł niemieckich. Nie żąda jednak na teraz, aby ją brać pod bliższe rozpatrzenie, głównie dla tego, że druga połowa monarchii nie może obecnie przystąpić do obrad. Tą uwagą przyznaje słuszność domysłów, o których już dawniej donosiliśmy z okazyi narad obu gabinetów w Wiedniu. Zresztą twierdzi, że właśnie będzie dobrze czekać jakiś czas na skutki, jakie się okażą z zaprowadzenia nowych ceł w Niemczech i we Francyi, aby później do tego się zastósować. Według zdania rządu węgierskiego polityka cłowa, objawiająca się obecnie w Niemczech i we Francyi, wyrządzi wprawdzie państwom sąsiednim nie małe szkody, ale im samym nie wiele pomoże. Właściwe złe pochodzi od zboża zamorskiego i rosyjskiego, a temu nie można inaczej zaradzić, jak tylko **wspólnemi środkami ochronnemi**; jednak wspólna taka akcya **napotyka teraz na trudności nieprzezwyciężone**. Tem oświadczeniem przyznaje minister urzędownie, że Austro-Węgry musiały już robić odpowiednie propozycye Niemcom, a może i Francyi, lecz natrafiły nie tylko na odmowę, ale doczekały się tego, że załatwienie wniosków odpowiednich w Niemczech zostało przyspieszone, jak to wiadomo z świeżych uchwał o cle na bydło. Aby pocieszyć Węgrów, przyrzeka minister, że rząd dołoży wszelkich starań, aby zboże rosyjskie nie dostawało się przez Rumunię do Węgier. Co do dalszej przyszłości zaś zapowiada, że rząd uczyni wszystko co uzna za potrzebne, aby chronić interesa krajowe, a innym państwom pokazać, że się im również szkodzić potrafi chociaż z małą własną korzyścią. Jeżeli państwa to poznają, wówczas albo zmienią swoją dotychczasową politykę, albo zmuszą rząd do ponownego wniesienia odroczonej noweli w formie dotychczasowej a ewentualnie zmienionej, jeżeli tego będzie potrzeba.

Ta ewentualność, przewidywana przez p. Tiszę, jest wielce prawdopodobną, o ile sądzić można z wielu głosów, które po wniesieniu noweli odezwały się z różnych stron Austryi, domagających się ochrony skuteczniejszej na kilka gałęzi przemysłu, szczególnie na niektóre wyroby żelazne i na zapałki.

Lwów, 24 kwietnia. (*Sprawozdanie Banku rolniczego*). Ceny a 100 kilo loco Lwów. Pszenica gotowa 7·75 do 8·20 (usposobienie lepsze); żyto gotowe 6·— do 6·80 (usposobienie lepsze); owies obroczny 6·50 do 7·25, nasienny 8·— do 8·50 (poszukiwany); jęczmień brow. 6·50 do 8·—; rzepak —·— do —·—; groch do nasienia —·— do —·—, do gotowania 7·— do 10·—, obroczny 0·— do 0·—; wyka 5·50 do 6·—; bobik 5·50 do 8·—; hreczka 7·25 do 8·50 (poszukiwana); kukurydza 5·25 do 7·— (usposobienie spokojne); chmiel za 50 kilo —·— do —·— (bez popytu); koniczyna czerwona 40·— do 50·—, biała 55·— do 64·—, szwedzka 50·— do 70·— (usposobienie poszukiw.); spirytus za 10.000 lt. prct. 28·50 do 29·—, na termina —·— do —·—.

Targ na bydło. Na targowicy wiedeńskiej w tygodniu ubiegłym od 19—25 b. m. było: 3556 sztuk wołów po 50—60 złr. za 100 kilo bez podatku konsumcyjnego; 3755 sztuk cieląt zabitych po 32—56 ct. za 1 kilo i 350 żywych po 32—48 ct.; 1926 jagniąt zabitych po 4—13 złr. za parę i 222 żywych po 4—11 za parę; 682 owiec zabitych po 36—52 ct. i 2341 żywych po 36—50 ct. za kilo; wreszcie 743 świń zabitych po 42 do 52 ct. i 9728 żywych po 32—41 ct.

Telegramy „Nowej Reformy".

(*Prywatne.*)

Wiedeń, 29 kwietnia. *Neue fr. Presse* umieszcza artykuł, obliczony wyraźnie na to, aby wywrzeć wpływ w sferach rządowych, odnoszący się do **sprawy klasztoru bazyliańskiego w Dobromilu**. Autorem tego artykułu ma być — jak się domyślają — **Dobrianski**. Autor artykułu przedstawia sprawę w następujący sposób: Prowincyał Bazylianów ks. Sarnicki prowadził życie gorszące; skutkiem tego chciał ks. arcybiskup Sembratowicz podciągnąć klasztor w Dobromilu pod wizytę kanoniczną. Sprzeciwił się temu ks. Sarnicki, twierdząc, że zakon nie podlega jurysdykcyi metropolity. Za to chciał metropolita ks. Sarnickiego pociągnąć do opowiedzialności pisemnej; lecz ten szukał i znalazł opiekę u prowincyała Jezuitów ks. Jackowskiego; z tego wynikło oddanie klasztoru bazyliańskiego Jezuitom.

Zresztą przyznaje autor, że na konferencyi u namiestnika hr. Potockiego, nim jeszcze rząd zgodził się na reformę zakonu, metropolita Józef Sembratowicz oświadczył: *Roma locuta, causa finita* a ks. biskup Stupnicki zaniedbał złożyć *votum separatum* co do oddania klasztoru w ręce Jezuitów.

Wiedeń, 29 kwietnia. Związek wyborców okręgu wiedeńskiego Neubau uchwalił wczoraj nie wybierać więcej dotychczasowego posła Wiesenburga, lecz postawić nowego kandydata ze **stronnictwa demokratycznego**.

Wiedeń, 29 kwietnia. Dobrze poinformowany korespondent ze Lwowa do *N. Fr. Presse* telegrafuje, że doniesienie, jakoby namiestnik zaproponował na członków Izby panów: hr. Russockiego i biskupa Soleckiego, jest zupełnie zmyślonem.

Wiedeń 29 kwietnia. Profeser tutejszego uniwersytetu izralita **Mueller**, oświadcza w *Neue Fr. Presse*, iż wszystkim, którzy mu proponowali kandydaturę poselską w **Kołomyi** w miejsce **Blocha** odpowiadał, iż kandydować nie będzie.

(*Z biura korespondencyjnego.*)

Buda-Peszt, 29 kwietnia. W Izbie poselskiej oświadczył **Tisza** wśród okrzyków Eljen! z wszystkich stron Izby, iż na interpelacyę w sprawie **sądu przysięgłych w Hermanstadzie** może odpowiedzieć, że **rząd postanowił ten sąd przysięgłych znieść**.

Zagrzeb, 29 kwietnia. Sejm prowadził dalej rozprawę nad budżetem. Ponieważ **Hinkowicz** ze stronnictwa **Starcewicza** pomimo kilkakrotnych upomnień prezydenta, używał wyrażeń obelżywych, przeto postawiono wniosek, żeby go na 40 dni z Izby wykluczyć.

Wiesbaden, 29 kwietnia. *Rhein. Kour.* donosi, że według najświeższej depeszy Rohlfsa wyprawa dwu podróżników afrykańskich Boehma i Reichardta skończyła się nieszczęśliwie. Boehm zginął, Reichardt uratowany dostał się do Zanzibaru.

Paryż, 29 kwietnia. Według *Journal des Deb.* nieporozumienie z powodu dziennika *Bosphor Egyp.* załatwiono już zgodnie za pośrednictwem Anglii. Rząd egipski usprawiedliwi się przed pełnomocnikiem francuskim, drukarnia będzie znowu otwartą, dziennik zacznie znowu wychodzić; Francya ze swej strony zadawalnia się tem i odstępuje od dawnego żądania, aby agenci policyjni, którzy dopuścili się wykroczenia przeciw prawu o szanowaniu ogniska domowego, zostali wydaleni ze służby.

Paryż. 29 kwietnia. Ostatnie wiadomości z Kambodży donoszą, że ukarano sprawców ostatniego rokoszu, że rokoszan samych wyparto za granicę Siamską, że składy broni, amunicyi i kasy w okolicy zaburzonej nie były naruszone.

Bruksela, 29 kwietnia. Izba poselska przychyliła się jednogłośnie do wniosku, który upoważnia króla do przyjęcia tytułu panującego w państwie Kongo.

Rzym, 29 kwietnia. W parlamencie przedłożył Mancini konwencyą londyńską z dnia 18 marca o gwarancyi długu egipskiego — oraz akta dyplomatyczne i dokumenta odnoszące się tak do tej sprawy, jak i do traktatu, zawartego między Austryą a Włochami w Gorycyi w sprawie rybołostwa na morzu Adryatyckiem.

Na jednem z bliskich posiedzeń Cairoli zainterpeluje ministra spraw zagranicznych o politykę kolonialną gabinetu.

Londyn, 29 kwietnia. Izba lordów przyjęła w trzeciem czytaniu wniosek o pożyczce egipskiej.

Spór angielsko-rosyjski.

(*Prywatne.*)

Petersburg, 29 kwietnia. Zarząd wojskowy służby zdrowia tudzież stacye kolei żelaznej otrzymały rozkaz mieć w pogotowiu lekarstwa i środki opatrunkowe niezbędne dla rannych.

Odessa, 29 kwietnia. Uzbrojenie okrętów wojennych w Nikołajewie, porcie morza Czarnego, jest na ukończeniu.

(*Z biura korespondencyjnego*).

Petersburg, 29 kwietnia. O nowej potyczce między Rosyanami a Afganami, o czem donosiła *Independ. Belge*, nie ma tu żadnych wiadomości. Widocznie rozchodzi się tu o jakąś wieść, która nie ma żadnej podstawy.

Londyn, 29 kwietnia. W Izbie gmin Gladstone oświadcza, że rząd angielski nie otrzymał od rządu rosyjskiego żadnego przedstawienia z powodu zajęcia portu Hamilton; że Rosya nie dała żadnego przyrzeczenia, iż Heratu nie myśli zajmować; że rząd nie odebrał żadnego potwierdzenia wieści o nowej potyczce między Rosyanami a Afganami.

Londyn, 29 kwietnia. Na bankiecie, urządzonym wczoraj wieczór w klubie cesarskim (imienia cesarzowej Indyi) przemawiał minister Chamberlain. Zwróciwszy uwagę na powszechne groźne obawy o spodziewane zawikłania, oświadczył, że nawet zwycięska wojna będzie dla wszystkich stron interesowanych tak wielkiem nieszczęściem, iż ztąd wynika dla każdego rządu patryotycznego użycie wszelkich środków do pokojowego i honorowego załatwienia sporu. Na szczęście sprawy nie zaszły jeszcze tak daleko, aby już wypadało tracić nadzieję w takie załatwienie, gdyby jednak rząd znalazł się wobec stanowczej zaczepki i był przez to zmuszonym odwołać się do skutecznego poparcia swoich usiłowań, wówczas — jak mu się zdaje — demokracya angielska okaże taką samą cierpliwość, męstwo i wytrwałość, a więc zalety, jakiemi szczep anglo-saksoński w dawnych czasach się odznaczał.

Londyn, 29 kwietnia. *Standard* dowiaduje się, iż nadszedł telegram urzędowy, donoszący, że wojska rosyjskie zajęły Marnczak (nad Murgabem na południe od Pendżdehu), jednak nie ma żadnej wzmianki, czy Afganie stawiali jaki opor.

Konstantynopol, 29 kwietnia. (Doniesienie *Ag. Havasa*). W. Porta uchwaliła w poniedziałek, iż w razie wojny zachowa **zupełną neutralność** i utrzyma zamknięcie cieśnin. Sądzą, że Porta o postanowieniu tem zawiadomi mocarstwa.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 29 kwietnia 1885.	Dnia dzisiejszego	Z dnia poprzedniego
Renta papierowa austr.	80·10	80·40
„ 5% austr. nieopodat.	95·15	96·15
„ srebrna	80·45	80·6
„ złota	105·25	105·20
4% Renta złota węg.	98·30	98·8
Losy z r. 18	139·25	139·25
Akcye Banku Austro-węgierskiego	863·—	861·—
„ kredytowe austr.	28[illegible]·50	28[illegible]
Londyn	126·35	126
Napoleondor	9·98	9·97
Lombardy	127·—	12[illegible]·50
Losy z r. 1864	167·—	167·2
Akcye Karola Ludwika	249·50	2[illegible]
Akcye Lwow. Czer.	217·—	219·—
Akcye kol. węg. półn. wsch.	166·50	168·—
Obl. Indem. galic.	100·75	100·75
Losy Prem. Węg.	114·—	114·75
Akcye kol. Kosz. Bogum.	145·75	[illegible]
Akc. kol. półn. zach. austr.	164·7	165
6% Listy zast. hipot. gal.	101·65	101·60
6% Listy zast. gal. zakł. kred.	1[illegible]·—	10[illegible]·—
Akcye kol. siedmiogrodzkiej.	176·50	178·—
Marka	61·80	61·75
Ruble	121·50	121·—
Dukat	5·90	5·88

Usposobienie giełdy: mdłe.

Berlin d 28 kwietnia 1885	
Banknoty austryac.	161·15
Wiedeń	161·15
Warszawa	—·—
Ruble	195·90
5% Listy zast. król. polsk.	61·—
4% „ likwidacyjne	54·75
Akcye Karola Ludwika	1[illegible]·—
„ kredytowe	454·50

Odpowiedzialny Redaktor: *Tadeusz Romanowicz*
Wydawca: ***Dr. Lesław Boroński.***

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15, w dnie powszednie 30 centów.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego (*Collegium majus*) zwidzać można codziennie do 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich

Krakow, dnia 29/4.

	płacą		żądają	
Ruble papierowe ros. za 100 rubli	121	25	123	25
Marki niem. złote lub pap. „ 100 mar.	61	25	63	—
Kupony srebrne	—	—	—	—
Dukat nowy ważny	5	85	5	96
20-to Frankówka złota	9	84	9	94
6% Pożyczka kraj. galic. za złr. 100	102	—	—	—
4½% Pożyczka kraj. gal.	90	60	91	50
Obligacye Indemniz. galic. „ 100	100	50	102	—
4½% Krajowe listy zastawne	90	25	91	25
5% Oblig. komunalne. I Em.	96	50	97	50
4 „ Listy zast. Tow. kr. ziem.	90	50	92	—
4 „ „ „ „ „ II. Ser.	87	50	89	—
„ „ „ „ „	98	75	100	—
„ „ Banku Hip.	101	—	10[illegible]	—
„ „ „ „ z prem. 10%	98	—	99	—
„ „ „ „ zwr. za 40 lat	96	—	97	25
5 „ zast. Król. Pol. za rubli 100	99	—	100	—
4 „ likwid. „ „ 100	87	50	89	—

Lwów, dnia 28/4

	płacą		żądają	
Akcye Banku hipotecznego gal. na zł. 200	282	—	287	—
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	99	10	100	10
5 „ „ „ „ „ 100	91	—	92	50
4½% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100	91	25	92	25
5 „ „ Banku hipot. gal. „ 100	101	50	102	50
5% Obligacye indemn. gal.	100	50	102	—
4½% Obligacye pożyczki krajowej	90	60	91	60
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	96	75	97	75

Warszawa, dnia 28/4

	płacą		żądają	
5% Listy zast. z r. 1863 (bez bież. kup.)	—	—	99	99
4 „ [illegible] 100	—	—	89	—
5% Listy likw. Warszawy (b. b. kup.) I. Emis.	—	—	96	—
5 „ „ „ „ II. „	—	—	93	80
5 „ „ „ „ III. „	—	—	93	50

Wiedeń, dnia 28/4.

OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA.	płacą		żądają	
4⅕% Renta austr. papierowa . za złr. 100	80	45	80	60
4⅕ „ „ „ srebrna „ „ 100	80	30	80	75
4 „ „ „ złota „ „ 100	105	20	105	65
4 „ „ „ pap. nowa „ „ 100	96	15	96	30
4% Losy z roku 1854 na 250 złr. za złr. 100	126	50	127	—
5 „ „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	139	50	140	—
5 „ „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	139	—	139	75
— „ „ 1864 bez % całe „ „ 100	169	25	170	—
— „ „ 1864 bez % poł. „ „ 100	169	—	170	—
— Como Renten-Schein na 42 lirów, szt. 1	43	—	45	—
OBLIGI KORONY WĘGIERSKIEJ.				
5 „ „ srebrna „ „ „ 100	98	75	98	90
5 „ „ pap. „ „ „ 100	89	40	89	55
4 „ Oblig. węg. Ostb z 1876 w zł. „ „ 100	104	50	105	—
— Pożycz. pr. węg. po 100 złr. „ „ 100	115	25	115	75
— „ „ „ po 50 złr. „ „ 100	115	—	115	50
4% Losy Cisańskie (Theiss Reg.) „ „ 100	117	60	117	90
OBLIGI INDEMNIZACYJNE				
5% Oblig. indem. Bukowińskie za złr. 100	101	50	102	50
5 „ Oblig. indemizac. Galicyj. „ „ 100	100	50	101	25
5 „ „ „ Siedmgr. „ „ 100	100	25	101	—
5 „ „ „ Węgiers. „ „ 100	102	—	103	50
RÓŻNE INNE POŻYCZKI.				
5% Losy Dunaa Regulir. z 1870 za sztukę 1	114	75	115	—
5 „ „ „ „ 1878 „ 1	104	50	105	—
3 „ „ Serbskie po 100 franków „ 1	33	25	33	50
0 „ „ Tureckie po 400 „ „ 1	20	30	20	50
LISTY ZASTAWNE.				
4½% Listy Boden Ord. allg. ö. zł. za złr. 100	124	50	125	50
3% „ „ „ „ „ z pr. „ 100	97	—	97	50
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	91	50	92	—
6 „ „ Banku hipot. gal. „ 100	101	40	101	80
5 „ „ „ „ „ z 10% p. „ 100	98	25	99	—
5 „ „ „ „ „ „ 100	96	—	97	—
6 „ Listy zst. zkł. kr. z. w Krak. 18-l. „ 100	99	80	100	—
7 „ „ „ „ „ „ 20-l. „ 100	100	50	101	50
6 „ „ „ „ „ „ 36-l. „ 100	99	50	100	—
4% Listy zst. gal. tow. krd. ziem. „ 100	91	75	92	50
5 „ „ „ Banku austr.-węg „ 100	102	75	103	25
4½% „ „ „ „ „ 100	100	40	100	70
4% „ „ „ „ „ 100	96	75	98	—
OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.				
5% Albrechta . na 300 złr. za złr. 100	98	50	99	—
5 „ Ferdyn. półn. na 300 złr. „ „ 100	105	50	106	50
4½% Kar. L. Em. z 1881 300 złr. „ „ 100	99	10	99	50
5% Kosz.-Bogum. na 200 złr. „ „ 100	99	40	99	80
4 „ Lw.-Czer.-Jass. 1884 300 za złr. 100	82	—	82	75
5 „ Lw.-Czer.-Jass. 1884 300 „ „ 100	87	75	88	—
5 „ Moraw.-Szl. C.-B. 300 złr. „ „ 100	74	—	75	—
4 „ Rudolfa . . na 300 złr. „ „ 100	116	50	117	50
5 „ Siedmiogrodz. na 200 złr. „ „ 100	96	—	96	50
3 „ Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę 1	192	75	—	—
5 „ Przm.-Łup. I. Em. 200 złr. „ 100	99	30	99	70
5 „ Nordosty . na 300 złr. za złr. 100	95	90	96	30
LOSY.				
Kred. dla hand. i prz. na 100 złr. w. a.	178	50	179	—
Klary . . . na 40 złr. m. k.	42	25	42	75
Towarz. żegl. Dunaju na 100 złr. w. a.	114	50	115	50
Insbruck . . . na 20 złr. w. a.	18	50	19	50
Keglewich . . . na 10 złr. m. k.	20	—	21	—
Krakowskie . . . na 20 złr. w. a.	18	50	19	—
Lublańskie . . . na 20 złr. w. a.	23	50	24	—
Ofner (miasta Budy). na 40 złr. w. a.	46	—	47	—
Palfy . . . na 40 złr. m. k.	39	—	40	—
Czerwonego Krzyża . na 10 złr. w. a.	15	75	16	—
Czerw. Krzyża węg. . na 5 złr. w. a.	8	80	9	—
Rudolfa . . . na 10 złr. w. a.	17	75	18	25
Salm . . . na 40 złr. m. k.	52	75	53	25
Salcburgskie . . . na 20 złr. w. a.	21	50	22	50
St. Genois . . . na 40 złr. m. k.	47	75	48	25
Stanisławowskie . . na 20 złr. w. a.	24	—	24	75
4½% Tryestyńskie . na 100 złr. m. k.	121	—	122	—
4% „ . na 50 złr. w. a.	68	—	68	50
Waldstein . . . na 20 złr. m. k.	29	—	29	50
Windischgrätz . . na 20 złr. m. k.	36	25	37	—
AKCYE BANKOWE.				
5% Anglobank . . . na 120 złr.	96	25	96	75
5 „ Bankverein Wiener . . na 100 złr.	98	75	99	—
5 „ Kredyt. dla handlu i przem. na 160 złr.	281	—	281	50
5 „ Kreditbank węg. allg. . na 200 złr.	279	75	280	—
5 „ Länderbank . . . na 100 złr.	96	10	96	40
5 „ Austro-węgiersk. . . na 600 złr.	861	—	863	—
5 „ Unionbank . . . na 100 złr.	75	25	75	75
AKCYE KOLEJOWE.				
5 „ Alföld Fiume „ . . na 200 złr.	179	75	180	25
5 „ Ferdynanda Nordbahn . . n. 1050 „	2360	—	2365	—
5 „ Franciszka Józefa . . na 200 „	205	75	208	25
5 „ Karola Ludwika . . na 200 „	253	—	268	50
4 „ Koszycko-Bogumińsk. . na 200 „	146	—	146	50
5 „ Lwowsko-Czerniow. Jassy . na 200	219	25	220	—
5 „ Rudolfa . . . na 200	180	25	181	—
5 „ Siedmiogrodzkie . . na 200 „	176	50	177	—
5 „ Staatseisenbahn państwowa na 200	297	75	298	25
5 „ Lombardy (Südbahn) . . na 200	126	50	127	—
WALUTY.				
Dukaty pełno ważne . . . za sztukę	5	88	5	90
20-to Frankówki „ „	9	97	9	98
20-to Markówka „ „	12	32	12	34
Pół-Imperyały ros. pełno ważne „ „	10	27	10	29
Funty szterlingi „ „	12	57	12	62
Tureckie liry złote „ „	11	30	11	35
Banknoty włoskie „ „	49	20	49	30
Ruble papierowe . . 100 „	121	50	122	—

W dniu 2 i 3go maja b. r., jako w rocznicę otwarcia szpitala św. Ludwika dla dzieci w Krakowie, wolny będzie wstęp do tegoż szpitala dla Publiczności, w celu zwiedzenia go od godziny 9 do 11 przed południem, w którym to czasie Dyrektor Zakładu zwiedzających przyjmować będzie. 535 1

Agencya dla Rolników S. Mikuckiego

w Krakowie, Rynek 34, otrzymała **świeży transport końskiego zębu wirgińskiego i kukurudzy węgierskiej z Banatu.** 520 1 3

Poszukuje się

kapitału

od 5000 do 6000 złr. w. a.

do przedsiębiorstwa nader korzystnego na pewny i regularny procent 8. Kapitał zagwarantowany. Wiadomość: Rynek 35, III piętro. 12—2 w południe, 526 1 3 *J. Sta.*

Parkiety

wszelkiego rodzaju i

posadzki

deszczułkowe

poleca parowa fabryka stolarska

Braci Wczelak

Lwów, ul. Łyczakowska 27.

Cenniki robót stolarskich i parkiet wysyłamy na żądanie franko.

512 1 10

Fortepian

nowy wiedeński, jest tanio do sprzedania.

Wiadomość przy ul. Floryańskiej, l. 5, oficyny, I. piętro. 529 1 3

Rządca ekonomiczny

w sile wieku, z ukończoną szkołą rolniczą, 20-letnią praktyką we wzorowych gospodarstwach, z najlepszemi świadectwami i poleceniami, poszukuje posady zaraz, lub od św. Jana b. r. — Bliższa wiadomość: **F. P.** poste restante Kraków 5?1 1 4

Dobra

ziemskie, jednolitej przestrzeni 1360 morgów, w okolicy Stanisławowa, w żyznej glebie i uroczo położone, są wraz z inwentarzem z wolnej ręki do sprzedania. Dokładniejszej wiadomości udzieli p. adw. Dr. **Dominik Markiewicz** w Krakowie, Grodzka 28. 517 1 3

Domek z ogródkiem

dawniej Wagnera, na Podgórzu, w rynku targowym, do sprzedania. — Wiadomość w miejscu. 523 1

Potrzebna **Panna** do krawieczyzny do staników (może być Niemka) od pierwszego maja, przy ulicy Gołębiej Nr. 14. 3?4 1 6

WODĘ KOLOŃSKĄ

z bardzo przyjemnym zapachem **własnej** destylacyi, poleca „Apteka pod Gwiazdą"

Konst. Wiszniewsiego

127 13 52 **w Krakowie,**

gdzie również są do nabycia

Perfumerye francuskie

i oryginalna **Woda kolońska.**

TUTKI

z oryginalnych francuskich papierów **„LE HOUBLON"** i **„MAIS"** w gustownem opakowaniu poleca **hurtownie** i **częściowo** Fabryka

F. Szukiewicza

w **Krakowie,** Rynek A-B.

Próby na żądanie darmo i opłatnie.

270 23 36

113 25 **3000**

zapasowych kobierców

(10—12 metrów) przesyła według wyboru. Sztuka po złr. **3** ct. **80**

L. Storch w Bernie.

Rodzaj towaru ściśle należy określić. Próbki za nadesłaniem 10 ct. marki.

Kamienica do sprzedania

jednopiętrowa z oficynami,

blisko miasta na przedmieściu przy głównej ulicy.

Wiadomość ul. Łobzowska Nr. 2 na dole.

445 2 3

Zakład ogrodniczy Karola Freege

ul. Lubicz 30 w Krakowie,

poleca swój tegoroczny wielki wybór **róż sztamowych,** wysokopiennych w najnowszych gatunkach, sztuka 50 ct., tuzin 5 złr. 50 ct., opakowanie 50 ct.; jakoteż najrozmaitsze rośliny dywanowe, kwiaty wszelkiego rodzaju i flance jarzynowe. Na zamówienia wykonywa punktualnie i gustownie **bukiety** wszelkiego rodzaju, **wianki myrtowe** i **laurowe wieńce** za każdą cenę. 501 1 4

Medal zasługi na Wystawie rolniczej w Przemyślu.

WYSOWA.

Najsilniejsze i najtańsze kąpiele żelaziste!

Przy nadchodzącej porze kąpielowej zwraca się uwagę P. T. Publiczności na Zakład zdrojowo-kąpielowy w **WYSOWY**. Najsilniejsze szczawy alkolowo słone z ogromną przymieszką dwuwęglanu żelaza i bromu, działają prędko i zbawiennie we wszystkich katarach, nieżytach, zołzach, chronicznych zapaleniach, zboczeniach wątroby i śledziony, w skutkach chorób sekretnych, w chorobach niewieścich, szczególnie zaś w niedokrewności, blednicy i suchotach, w skutkach nieszczęśliwego porodu, po przebyciu ciężkich chorób etc.

Mieszkania bardzo tanie (15 złr. za pokój miesięcznie), kuchnia doborowa, zdrowa i bajecznie tania. — Otwarcie 15 maja, koniec 30 września. — Wody rozsyła i wyjaśnień udziela

Zarząd Zakładu kąpielowego w WYSOWY,
poczta Uście ruskie.

525 1 6

Szwajcarska CZEKOLADA i KAKAO

z fabryki **Amédée Kohler & Fils** w **Losannie** (Szwajcarya) **założonej 1830 r.** Odznaczona medalami I klasy.

Agent generalny dla Austro-Węgier **L. H. BERNSTEIN w WIEDNIU** IX. Berggasse Nr. 18.

12 17 24

Szwajcarska CZEKOLADA i KAKAO.

TRUSKAWIEC

w pobliżu stacyj kolejowych „Drohobycz" i „Drohobycz-Truskawiec", **poczta i telegraf w miejscu.**

Sławne od dawna ze swej nadzwyczajnej siły leczniczej: Zdroje **solno-siarczane,** sól glauberską nawierające i zdrój meczopędny „naftowym" zwany, jakoteż kąpiele z wody siarczanej i solanki i z mułów mineralnych, a mianowicie z borowiny żelezistej i z mułów siarczanego i solnego. Położenie śliczne podgórskie. Zakład zaopatrzony we wszelkie wygody. 441 6 10

Otwarcie pory kąpielowej d. 26 maja.

Lekarze zdrojowi Dr. **Adolf Dietzius** z Jarosławia i Dr. **Jan Rosner** z Krakowa. Apteka w miejscu. Ubogich chorych, którzy wykażą się świadectwem ubóstwa, potwierdzonem przez c. k. Starostwo, uwzględniać się będzie tylko w pierwszym i ostatnim sezonie. *Zarząd zdrojowy truskawiecki.*

Walne Zgromadzenie Członków Towarzystwa Zaliczkowego w Bochni,

Stowarzyszenia zaregestrowanego z nieograniczoną poręką, odbędzie się **dnia 3 maja b. r. o godz. 2 popołudniu** w lokalu tegoż Towarzystwa.

Porządek dzienny:

1. Sprawozdanie Dyrekcyi z obrotu funduszów Towarzystwa.
2. Sprawozdanie Komisyi rewizyjnej i udzielenie Dyrekcyi absolutoryum.
3. Sprawozdanie Rady zawiadowczej.
4. Zatwierdzenie uchwalonego przez Radę zawiadowczą rozdziału czystego zysku.
5. Wnioski pojedynczych członków.

Rada Zawiadowcza Towarzystwa Zaliczkowego w Bochni,
Stowarz. zaregestr. z nieogr. poręką. 511 3 3

Preses *Dr. Szczęsny Oświęcimski.* Sekretarz *Franciszek Hawranek.*

Niniejszem podajemy do wiadomości, że oddaliśmy

Reprezentacyę naszych Zakładów na Galicyę i W. Księstwo Krakowskie

domowi komisowemu pod firmą:

JÓZEF RAPOPORT w KRAKOWIE.

Zastępca nasz będzie miał piwo naszego wyrobu na składach komisowych w KRAKOWIE i LWOWIE, ażeby umożebnić nabywanie tegoż piwa nawet i w mniejszych ilościach. Polecając zastępstwo nasze łaskawej pamięci szanownych odbiorców, zostajemy

z wysokim szacunkiem

MIES CZAŃSKI BROWAR w PILZNIE
(założony w roku 1842).
(**Bürgerliches Bräuhaus,** gegründet im Jahre 1842.)

508 3 4

Wioska

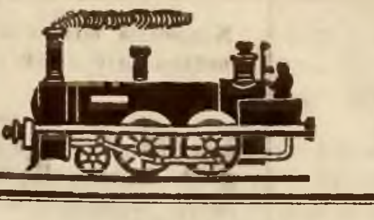
w powiecie wielickim, 19 klm. od Krakowa, 8 klm. od Wieliczki stacyi kolei odległa, na gościńcu z Wieliczki do Dobczyc prowadzącym w prześlicznem położeniu leżąca, mająca obszaru 170 morgów zaokrąglonego gruntu w położeniu południowem, gospodarstwo płodozmienne, budynki w dobrym stanie, prawo propinacyi, jest wraz z kompletnym inwentarzem żywym i martwym z wolnej ręki **zaraz do sprzedania**. Bliższych wiadomości udziela Agencya dla Rolników **S. Mikuckiego** w Krakowie. 401 5 ?

Trawa miodowa

(Holcus lanatus)

nasienie świeże i pewne na grunta suche lub mokre zupełnie liche, na pastwiska wyborna roślina, raz zasiana trwa kilka lat. **Jeden korzec** wraz z workiem kosztuje **1 złr. 50 ct.,** przy zakupnie naraz **10 korcy,** dodaje się korzec bezpłatnie.

Zamówienia uskutecznia **J. Bulsiewicz,** skład nasion w **Bochni.** 1?9 20 30

C. k. koleje  państwowe.

L. 734/II.

OGŁOSZENIE.

Niniejszem podaje się do publicznej wiadomości, iż c. k. Generalna Dyrekcya austr. kolei państwowych ma zamiar oddać w przedsiębiorstwo następujące budowy, w stacyi Nowy Sącz wykonać się mające:

1. Warsztaty do naprawy wozów (Wagenreparaturwerkstätte) 1867 m^2 powierzchni zabudowanej.
2. Magazyn na drzewo budulcowe (Werkholzschuppen) 811·04 m^2 powierzchni zabudowanej.
3. Dwie kloaki z wychodkami dla robotników à 7·5 m^2 (Arbeiteraborte).
4. Przebudowanie istniejących warsztatów do naprawy wozów (Wagenreparaturwerkstätte) na warsztaty do naprawy maszyn (Locomotivreparaturwerkstätte).
5. Powiększenie dotychczasowego magazynu na materyały (Materialmagazin) o o 256·8 m^2.
6. Murowana kolista ogrzewalnia na 9 maszyn (Ringförmiges Heizhaus für 9 Stände) z przybudowaniem lokalu mieszczącego składy i biura; razem 1300 m^2.
7. Stacya wodna (Wasserstationsgebäude) z dwoma rezerwoarami 83·80 m^2 wraz z jednopiętrowemi przybudowaniami 120·35 m^2.
8. Studnia dla stacyi wodnej (Wasserstationsbrunnen) 3·0 m. średnicy w świetle.
9. Zbudowanie fundamentów i ścian pod obrotnicę (Drehscheibe) 14·65 m. średnicy.
10. Popielnica (Putzgrube) wraz z szachtem pod żuraw wodny (Krahnschacht) w pobliżu ogrzewalni.

Rozdanie wyż wymienionych robót, w przybliżeniu na 130.000—140.000 złr. obliczonych, nastąpi w drodze ofert, a mianowicie za cenę ryczałtową za 1 m^2 zabudowanej powierzchni. Oferta obejmować ma wykonanie wszystkich wyż wymienionych budowli.

Chcący ubiegać się o powyższe roboty, mogą przejrzeć dotyczące plany i obliczenia techniczne, opisanie i warunki budowy w biurze konserwacyi c. k. Dyrekcyi ruchu w Krakowie codziennie w godzinach urzędowych, gdzie otrzymają wszelkie bliższe wyjaśnienia, jakoteż przepisane formularze na oferty.

Oferty opieczętowane i zaopatrzone marką stęplową na 50 ct. za każdy arkusz, oraz napisem: „oferta na budowle stacyi Nowy-Sącz", wnosić należy do dziennika podawczego c. k. Dyrekcyi ruchu w Krakowie, **aż do dnia 15 maja 1885, do godziny 12 w południe,** po którym to terminie wniesione oferty uwzględnione nie będą.

Wadyum wynoszące 5% od sumy oferowanej złożyć należy przed wniesieniem oferty w kasie c. k. Dyrekcyi ruchu w Krakowie w gotówce, lub takich papierach, które c. k. uprzyw. Bank austro-węgierski w czasie składania wadyum lombarduje, a które przyjęte będą w wartości 90% kursu na wiedeńskiej giełdzie.

C. k. Generalna Dyrekcya kolei państwowych zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru między oferentami, bez względu na oferowane ceny, a względnie odrzucenia wszystkich wniesionych ofert, najdalej do końca czerwca 1885.

Kraków, 2. kwietnia 1885.

497 3 3 **C. k. Dyrekcya ruchu.**

Rok założenia 1840.  **Rok założenia 1840.**

Ces. król. nadworny

Skład Fortepianów i Wypożyczalnia

Franciszka Nemetschke i Syna, 496 2 6

WIEDEŃ: **I. Bez. Bäkceretrasse 7.** Filia letnia: **BADEN: Bahngasse 23.**

Amerykańskie Harmonium z fabryki Estey & Comp. w Bratleboro.

Drzeworytnik WALENTY CIECHOMSKI

ul. Floryańska Nr. 31. II p. w KRAKOWIE.

Wykonywa wszelkie roboty drzeworytnicze, a mianowicie: portrety, kopje z obrazów, illustracye do dzieł, jak również illustracye do cenników dla PP. Fabrykantów, medale, wszelkie winiety do ogłoszeń, po cenach umiarkowanych, ręcząc za dokładne i artystyczne wykończenie. 491 ? 3

Na sezon letni.

Do Magazynu Mód **ALEKSANDRY ZAMOYSKIEJ w Krakowie,** Rynek główny, Sukiennice 19, nadeszły **kapelusze słomkowe** w wielkim wyborze, **kwiaty paryzkie, pióra** po cenach umiarkowanych.

Pracownia Sukien damskich wykonywa obstalunki w jak najkrótszym czasie z wszelką elegancyą i gustem.

393 9 10

Modele paryzkie.

Ceny zniżone!

MAGAZYN HENRYKA SCHWARZA

w Krakowie ulica Grodzka 13.

ma zaszczyt podać do wiadomości, że z dniem 15 kwietnia rozpoczął

sprzedaż Płócien komisowych

z fabryk Langerowskich według nowego **zniżonego** cennika.

Cennik na żądanie bezpłatnie.

454 3 8

Polska Spółka Handlowa w Hamburgu

rozsyła franco w woreczkach po 5 kilo brutto **kawę:**

Mokkę arabską	5 kilo	złr.	7.40
Jawę złotą Menado	„	„	6.10
Ceylon perłowy	„	„	5.80
Ceylon plantacyjny	„	„	5.30
Cuba	„	„	5.10
Santos	„	„	4.80
Mokkę afrykańską	„	„	3.90

HERBATĘ w pakietach po 1 kilo. Kilo po 3, 4, 5 złr. i wyżej.

Cło od 5 kilo kawy wynosi 2 złr., od 1 kilo herbaty 1 złr., które odbiorca na miejscu opłaca.

Próbki na żądanie wysyłamy za przysłaniem 10 ct. w markach pocztowych. 114 37 ?

Adres: *Polnische Handelsgesellschaft S. Dołkowski et Comp., Hamburg, Valentinskamp 83.*

Zakład ogrodniczy T. Micińskiego

przy rogatce Zwierzynieckiej Nr. 29 **w Krakowie**

przygotowawszy znaczny zapas wysadków kwiatowych i jarzynnych na nadchodzący miesiąc, oraz dobór kwiatów wazonowych, szczególniej bogatą kolekcyę pelargonij angielskich wielkokwiatowych, ma honor polecić takowe Szanownej Publiczności po cenach nader umiarkowanych.

Zamówienia na prowincyę załatwiam z wszelkim pośpiechem. 506 3 4

Pijaństwo wyleczalne

z wiedzą lub bez wiedzy pijącego, środkiem, który się w licznych wypadkach okazał skutecznym, mianowicie:

„ANTIMETHISTIKON"

(Elixir przeciw pijaństwu).

Zażywanie tego wzbudza odrazę przeciw nadmierności używania spirytualnych napojów, polepsza apetyt i oddaje nieszczęśliwego rodzinie i zawodowi. Bliższe szczegóły w przepisach o używaniu. 451 7 20

Cena flaszki 1 złr. 50 ct.

Prawdziwe sprowadza się za zaliczką pocztową przez **aptekę pod węgierską koroną w Koszycach (Kaschau)** Węgry.

Skład w Krakowie w aptece Wiktora Redyka, we Lwowie w aptece Zygmunta Ruckera.

Kandydat notaryalny z 3letnią praktyką notaryalną poszukuje umieszczenia w biurze notaryalnem lub adwokackiem. — Adres: **K. N.** poste rest. Biecz. 499 2 3

Leçons de Français

par un professeur de l'Ecole Réale Lauréat de la Société d'Ethnographie de Paris.

Notions préliminaires, conversation, littérature.

S'adresser au bureau de la Rédaction du Journal à l'adresse: **M. Félix**

442 7 15

Hotel Narodowy w Krakowie

jest za kaucyą **do wydzierżawienia.**

Bliższa wiadomość u właściciela w miejscu. 494 2 3